KURJER ZACHODNI

»ISK

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

SOSNOWIEC, SOBOTA 21 MAJA 1932 ROKU. Nr. 117.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

CO SIĘ DZIEJE W JUGOSŁAWJI?

ZAPRZECZENIE PRZEDSTAWICIELSTW JUGOSŁOWIANSKICH O WYBUCHU REWOLUCJI.

WIEDEŃ, 20.5. Linje telegraficzne i telefoniczne, łączące Wiedeń z Jugosławją przestały działać wczoraj o godz. 8 wieczorem. Rozgłośnia belgradzka nie podała żadnej informacji politycznej. W ciągu nocy zamknięto granicę. Według krążących pogłosek, w Jugosławji wybuchła rewolucja wojskowa, wymierzona przeciwko dynastji Karageorgjeiczów. Szczegółów brak.

WIEDEŃ, 20.5. Okólną drogą na Rzym nadeszły do Wiednia wiadomości o zamachu na ministra Marinkowicza w Belgradzie. Według jednej wersji, była rzucona bomba, według drugiej raniono ministra strzałami z rewolweru.

Poselstwo jugosłowiańskie w Wiedniu zaprzecza tym pogłoskom, znajdują one jednak wiarę w kołach emigrantów chorwackich.

Osoby, które przybyły dziś rano do Wiednia z Belgradu donoszą, że w Jugosławji panuje chaos. W wielu miastach władza przeszła jakoby w ręce komend garnizonowych, które ogłosiły stan wojenny. Podobno niektóre dywizje wypowiedziały się całkowicie przeciwko panującej obecnie dynastji. Ostatnie tranzlokacje wojsk zwiększyły jeszcze zamieszanie, gdyż pociągi z żołnierzami ugrzęzły w drodze na bocznicach.

Wczoraj nad Belgradem krążył samolot wojskowy, rozrzucający ulotki. Treść tej proklamacji wymierzona była przeciwko królowi Aleksandrowi.

WIEDEŃ, 20.5. W Belgradzie aresztowano profesora uniwersytetu Iwanowicza oraz posła do Skupczyny Markowicza, którzy jakoby kierowali akcją rewolucyjną. W ciągu nocy miasto tonęło w ciemnościach, gdyż elektrownia była nieczynna.. Posterunki wojskowe porozpalały na rogach ulic ogniska.

Odbywają się masowe rewizje i aresztowania. Represje objęły również armję. Oficerski areszt garnizonowy jest przepełniony.

WIEDEŃ, 20.5. Rozruchy chłopskie w Bośni i Hercegowinie trwają w dalszym ciągu. Wczoraj 3000 chłopów-mahometan urządziło najazd na miasto Budoin. Rozbrojono żandarmerję i podpalono państwowe elewatory zbożowe, które doszczętnie spłonęły.

W Hercegowinie ogłoszono stan wojenny. Pod Monasterem wywiązały się walki partyzanckie. Grupy powstańcze, złożone przeważnie z chłopów napadają na posterunki policyjne, na urzędy skarbowe, pocztowe i magazyny z żywnością. W wielu okolicach górskich władza cywilna nie istnieje.

Niemniej groźne wieści nadchodzą z Chorwacji i ze Słowenji, gdzie ludność demonstruje przeciwko rządom dyktatorskim.

WIEDEŃ, 20.5. Belgrad jest formalnie zarzucony ulotkami rewolucyjnemi. Ukazały się dzienniki nielegalne, których jednak sprzedaż odbywa się otwarcie. Policja zajęta tłumieniem rozruchów niema czasu na poszukiwanie drukarń, w których odbijane są pisma i ulotki.

Podobne zjawisko można zaobserwować w Chorwacji, gdzie do ruchu rewolucyjnego przyłączają się organizacje katolickie, niezadowolone z hegemonji prawosławia. W Zagrzebiu ukazało się wielkie pismo codzienne, które pomija cenzurę. Adres redakcji i nazwiska redaktorów nie są wymienione.

WIEDEŃ, 20.5. Poselstwo jugosłowiańskie w Wiedniu kategorycznie zaprzecza pogłoskom o zamachu stanu w Belgradzie. Wprawdzie w niektórych garnizonach stwierdzono nastroje rewolucyjne, jednakże wojsko pozostało wierne rządowi. Co do powstania chłopów muzułmańskich w Bośni i Hercegowinie, to informacje, jakie nadeszły do Wiednia, są jakoby niezgodne z rzeczywistością.

WARSZAWA, 20.5. (Tel. wł.) W związku z alarmującemi wiadomościami z Wiednia porozumienie prasowe polsko-jugosłowiańskie zwróciło się o informacje do poselstwa jugosłowiańskiego, skąd otrzymało zapewnienie, że wszelkie wiadomości z Jugosławji są tendencyjne i rozdmuchane przez propagandę niemiecką.

Sprawa obniżki poborów

pracowników państwowych.

WARSZAWA, 20.5. (Tel. wł.) Odbyło się dziś posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem Rada uznała za rzecz niezbędną zastosowanie dalszych redukcyj budżetu zarówno w wydatkach rzeczowych jak i personalnych.

Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia o zmianach wysokości uposażeń pracowników państwowych i samorządowych oraz zaopatrzeń emerytalnych. Na mocy tego rozporządzenia ulegną zawieszeniu stosowany od r. 1927 10 proc. dodatek do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych oraz sędziów i prokuratorów, zamieszkałych stale poza Warszawą, jak również uposażeń emerytalnych osób zamieszkałych poza Warszawą.

Cofnięcie 10 proc. dodatku będzie się równało obniżeniu całkowitych uposażeń wraz z dodatkami o 9 proc. W stosunku do osób wojskowych obniżka wyniesie 8 proc. Wejdzie ona w życie z dniem 1 czerwca, a dla emerytów od 1 lipca.

Jednocześnie Rada ministrów przyjęła uchwałę, zalecającą przeprowadzenie analogicznej zniżki uposażeń w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (monopole, banki państwowe). Niezależnie zaś od tego Rada zleciła poszczególnym Ministerstwom podjęcie kroków, zmierzających do obniżenia w tych przedsiębiorstwach zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, w których pobory wogóle nie zostały jeszcze obniżone.

Następnie Rada ministrów omawiała oszczędności w wydatkach rzeczowych. Oszczędności te będą przeprowadzane przy układaniu miesięcznych budżetów Ministerstw.

PROF. BARTEL OBRZUCONY JAJAMI

ZAJŚCIA NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ.

LWÓW, 20.5. W ostanich dniach wśród młodzieży politechniki lwowskiej wywołała poruszenie sprawa pewnych zarządzeń senatu, w związku z incydentem, jaki miał miejsce na wydziale rolniczo-leśnym politechniki lwowskiej w Dublanach pod Lwowem. W drugiem półroczu bieżącego roku zjawił się w Dublanach student żyd, niejaki Bauer. Słuchacze Polacy nie chcieli zgodzić się na jego obecność w ich gronie.

Sprawa oparła się o senat politechniki, który zwrócił się do studentów z żądaniem zabezpieczenia pobytu Bauera w Dublanach. Zabezpieczenie to miało być zapewnione przez podpisanie deklaracji zbiorowej, w której zobowiązać się miała młodzież, że zarówno w tym wypadku, jak i w następnych nie będzie miała nic przeciw wprowadzeniu studentów żydów na oddział rolniczo-leśny.

Studenci deklaracji nie podpisali, wobec czego senat onegdaj relegował z politechniki lwowskiej dwóch studentów, a mianowicie Bohdana Korzeniowskiego i Stanisława Milewskiego. Ponadto 15-tu studentów otrzymało naganę rektorską z zapisaniem do indeksu, przyczem mieli do piątku tj. do dzisiaj podpisać deklarację.

Wczoraj tj. 19 bm. towarzystwo bratniej pomocy studentów politechniki lwowskiej i delegacja kół naukowych politechniki lwowskiej wystosowały protest do senatu.

Gdy dziś o godz. 10 do 11 rano prof. Bartel odbył wykład na politechnice, poczem zaczął schodzić w towarzystwie jakiejś pani po schodach na ulicę Sapiehy, otoczyło go ze 40 studentów politechniki i w sposób dosyć dotkliwy obrzuciło go kilkudziesięciu jajami. Prof. Bartel stanął jak wryty. Po pewnym czasie rzucił się za jednym z „bombardjerów“, ale wnet się zatrzymał. Wreszcie wyrzucił z siebie słowa: „To skandal“. Następnie spokojnie, ale przygnębiony, wrócił na politechnikę.

Pani, towarzysząca p. Bartlowi, otrzymała przypadkowo jeden pocisk jajowy. Wówczas podszedł student politechniki, ucałował ją w rękę, przeprosił i starł nie miłą plamę.

Na ulicy zebrał się olbrzymi tłum ludzi, który wznosił okrzyki: „Precz z masonem“. „Nie będziesz robił Brześcia na politechnice“.

Młodzież zwołuje wiec ogólno-akademicki, naktórym omówiona będzie sprawa dublańska. Na porządku dziennym znajduje się również sprawa podwyższonych opłat akademickich.

Wściekłość Niemców

na Ignacego Paderewskiego.

BERLIN, 20.5. Przemówienie Ignacego Paderewskiego w Ameryce w sprawie Pomorza wywołało wściekłość w prasie niemieckiej. „Vossische Zeitung“ nazywa mowę Paderewskiego najdzikszą agitacją nacjonalizmu polskiego, oświadczając, że mistrz fortepianu występuje obecnie jako zręczny propagator polskiego nacjonalizmu w Ameryce.

Z wściekłych ataków prasy niemieckiej widać, że wystąpienie Paderewskiego zadało poważny cios antypolskiej propagandzie w Ameryce.

NOWY JORK, 20.5. Na bankiet, na którym Paderewski wygłosił swą słynną mowę o Pomorzu, przybyło około 1000 osób. Wśród zaproszonych znajdowali się najwybitniejsi politycy amerykańscy, liczni artyści o światowej sławie, przedstawiciele amerykańskiego życia gospodarczego, oraz cała elita Nowego Jorku. Obecna była między innemi wdowa po Edisonie.

Przewodniczyli na bankiecie: prezes polsko-amerykańskiej Izby handlowej b. poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetson, prezes „Council on Foreign Relations“ b. amerykański kandydat na prezydenta Stanów John Davies i przewodniczący „Civic Forum“ ambasador Morgenthau.

Gości powitał pos. Stetson, poczem zabrał głos ambasador Filipowicz, podnosząc zasługi Paderewskiego w doniosłych chwilach historycznych.

Mówca wspomniał m. in. o ufundowaniu przez Paderewskiego pomników: Grunwaldzkiego w Krakowie i prezydenta Wilsona w Poznaniu. Ambasador Filipowicz podkreślił zasługi Paderewskiego, położone w czasie konferencji pokojowej, oraz w dziedzinie utrwalenia przyjaźni polsko - amerykańskiej, zapoczątkowanej w XVIII w.

Następny mówca, ambasador Dawes zaznaczył, że Paderewski jest ze wszystkich mężów stanu, nie urodzonych na ziemi amerykańskiej najbliższym sercu narodu amerykańskiego.

Aresztowanie

UKRAIŃSKICH TERORYSTÓW.

WARSZAWA, 20.5. (Tel.wł.). Minionej nocy przy ul. Kleparowskiej aresztowano kilka osób, przebranych w mundury oficerów wojsk polskich. Chodziło im o rzucenie bomby na jeden z objektów. Aresztowani są członkami ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej.

Więziony Polak

POWRÓCIŁ DO POLSKI.

POZNAŃ, 20.5. — Niemcy wydały władzom polskim komisarza straży granicznej Biedrzyńskiego, który swego czasu, wciągnięty przez agentów niemieckich na teren Niemiec pod Opolem, został ciężko ranny, ujęty i skazany przez sądy niemieckie na 10 lat więzienia.

Wzamian za komisarza Biedrzyńskiego Polska wydała dwóch szpiegów niemieckich: niejakiego Preissa, odsiadującego karę 6 lat więzienia w Poznaniu, oraz Fudego, skazanego na 10-letnią karę więzienia.

Przejętego komisarza Biedrzyńskiego powitali oficerowie straży granicznej, przyczem córeczka naczelnika stacji w Zbąszyniu wręczyła wzruszonemu komisarzowi Biedrzyńskiemu kwiaty. Wolny już komisarz Biedrzyński udał się do Warszawy, aby zameldować się władzom centralnym.

Gorgułow

CZCICIEL HITLERA.

PARYŻ, 20.5. — Kupiec rosyjski Jokowlew, badany przez sędziego śledczego zeznał, że Gorgułowa poznał w grudniu 1931 r. i był przekonany, że jest on agentem G.P.U. Z tego powodu Jakowlew nie chciał go też przyjąć do złożonej przez siebie partji wielkorosyjskiej.

Gorgułow prosił go następnie, aby wyrobił mu posadę w Niemczech, albo pomógł do wstąpienia do oddziałów szturmowych Hitlera. Wyrażał on się z wielkim entuzjazmem o Hitlerze, a nazywał siebie „zielonym hitlerowcem rosyjskim“.

PIEKŁO NA PŁONĄCYM OKRĘCIE

OPOWIADANIE NAOCZNYCH ŚWIADKÓW.

PARYŻ, 20.5. Zeznania świadków ocalałych w strasznej katastrofie z okrętem „Georges Philippart", stwierdzają, że katastrofa nastąpiła wskutek krótkiego spięcia. Ogień rozszerzył się z przerażającą szybkością, ponieważ wszystkie meble i ściany kabin były pokryte łatwopalnym lakierem.

Lakier ten dostarczyła do stoczni pewna firma, która zagwarantowała niepalność. Tymczasem okazało się wręcz coś przeciwnego. Winę za niedopatrzenie ponosi dyrekcja stoczni, która powinna była poddać dostarczony lakier dokładnym badaniom.

Krótkie spięcie nastąpiło w kabinie pierwszej klasy, zajmowanej przez żonę inżyniera belgijskiego. Ujrzawszy ogień, pasażerka natychmiast zaalarmowała dyżurnego oficera, który wyłączył prąd we wszystkich przewodnikach. Było jednak zapóźno. Lakier płonął jak proch bezdymny. Ogień objął w ciągu kilku minut wszystkie kabiny pierwszej klasy, a następnie wielką salę restauracyjną. Mnóstwo osób nie zdążyło wyskoczyć na korytarz, który również przeistoczył się w czeluść ognistą.

Mniej więcej w kwadrans po wybuchu ognia zawalił się sufit nad samą jadalnią i z otworów w pokładzie buchnęły słupy dymu. Jednocześnie na całym okręcie zadźwięczały dzwonki alarmowe. Nastąpiła nieopisana panika. Widziano kobiety płonące w sukniach, które wybiegały na pokład, porywały koła ratunkowe, pokryte tym samym lakierem. Kapitan usiłował zmusić pasażerów do przebiegnięcia na przód okrętu, który nie był objęty ogniem. Aby się dostać w bezpieczne miejsce, należało przejść po płonącym pokładzie obok zawalonego dachu jadalni, z której buchały płomienie. Dla opanowania paniki kapitan i oficerowie strzelali z rewolwerów na postrach.

Nie brakowało też scen pełnych bohaterstwa. Między in. ratowaniem kobiet i dzieci zajął się słynny dziennikarz paryski Albert Londres, który zginął w płomieniach. Pewna literatka francuska w płonącej sukni skoczyła przez lukę na korytarz, chcąc wynieść płaczące dzieci, wskutek upadku połamała sobie obie nogi.

Pożar, szerzący się z błyskawiczną szybkością, ogarnął również stację telegrafu iskrowego. Dyżurny telegrafista zdążył nadać tylko jeden sygnał S.O.S. Spłonęła też budka kapitańska wraz z instalacją do sterowania, wskutek czego okręt zaczął opisywać po morzu kręgi, gdyż maszyny były w bezustannym ruchu.

Według ostatniego raportu towarzystwa „Messageries Maritime", lista osób uratowanych obejmuje 718 nazwisk. Wiadomość o śmierci chińskiego delegata przy Lidze Narodów dr. Sze, nie potwierdza się, gdyż brak jest zeznań naocznych świadków. Jednakże niewiadomo, co stało się z dr. Sze, oraz z wieloma innymi pasażerami, którzy byli wyłowieni z morza przez łodzie rybackie.

Należy się spodziewać, że dyrekcja towarzystwa okrętowego „Messageries Maritime" będzie postawiona w stan oskarżenia.

Koncentracja wojsk niemieckich

nad granicą polską.

PARYŻ, 20.5. De Chateauneuf, b. dyplomata francuski w stanie spoczynku, pisze w „Action Francaise" o swoich ostatnich rozmowach z księciem Chrystjanem Heskim na temat stosunku Niemiec do Polski.

Zdaniem księcia Heskiego, żaden Niemiec nie zgodzi się nigdy na utrzymanie Pomorza w dotychczasowym stanie. Niemcy skorzystają z pierwszej okazji — mówił ks. Heski — aby zbrojną ręką sięgnąć po Pomorze. De Chateauneuf dowiedział się od księcia Heskiego, że Niemcy skoncentrowały już w Prusach Wschodnich i na niemieckiem Pomorzu najlepsze swe wojska.

Według księcia Heskiego, Angilja, w razie wybuchu wojny, nie poprze Polski. Takie oświadczenie miał uzyskać ks. Heski od lorda d'Albernona i lorda Derby.

Książę Heski jest kuzynem króla duńskiego i posiada duże wpływy w kołach dyplomatycznych.

Poruszenie w kołach prawniczych

z powodu aresztowania adw. Heydukowskiego.

WARSZAWA, 20.5. — Aresztowanie adw. Stefana Heydukowskiego, b. pułkownika wojskowego korpusu sądowego w Warszawie, wywołało kołach prawniczych stolicy zrozumiałe poruszenie. Powody aresztowania adw. Heydukowskiego są następujące:

Przed trzema laty zmarł Leon Wicher właściciel fabryki żyrandoli przy ul. Chmielnej 35. Wicher był starym kawalerem i dziwakiem, to też przed śmiercią nie sporządził żadnego testamentu. Ojciec zmarłego, dwóch braci i siostra wszczęli postępowanie spadkowe i powierzyli prowadzenie sprawy adw. Heydukowskiemu. W obecności komornika sporządzono spis spadkowy inwentarza, wartości 40.000 zł. Pozatem w mieszkaniu zmarłego znaleziono 9.000 zł. w gotówce, które złożono u komornika, oraz 550 dolarów i 2.550 rubli w złocie. Kwotę tę złożono w depozycie u adw. Heydukowskiego, mianowanego kuratorem masy spadkowej. Z sumy tej adw. Heydukowski wypłacił spadkobiercom tylko 5.358 zł.

Gdy nadszedł czas zamknięcia postępowania spadkowego, adw. Heydukowski nie mógł oddać spadkobiercom pozostałej sumy w kwocie 13.895 zł., przyrzekając w krótkim czasie pieniądze te zwrócić. Ponieważ npłynęło od czasu zamknięcia postępowania spadkowego dwa lata, a adw. Heydukowski nie zwracał pieniędzy, poszkodowani klijenci zwrócili się do rady adwokackiej ze skargą na adw. Heydukowskiego. W skardze do rady adwokackiej poszkodowani proszą o powierzenie sprawy innemu adwokatowi, tembardziej, że adw. Heydukowski, jako komisarz masy spadkowej, nie płacił komornego za lokal fabryczny, przez co właściciel domu uzyskał eksmisję.

Skarga miała być rozpatrywana przez radę 6 lutego b.r., jednak Heydukowski nie zjawił się, obiecując jedynie załatwić sprawę w ciągu miesiąca. Kiedy po upływie tego terminu poszkodowani nie otrzymali swych należności, wnieśli skargę do prokuratora przyczem skarg takich wpłynęło ogółem siedem.

Heydukowski tłomaczył się, że powierzone depozyty złożył w safesie u jednego ze swych przyjaciół, który pieniądze te roztrwonił, a następnie popełnił samobójstwo.

Osobą tą miał być ś.p. inż. Wisłocki, o którego samobójstwie wraz z żoną pisaliśmy w roku ubiegłym. ś. p. Wisłocki był przedstawicielem fabryki Scheiblera w Warszawie. Jeden z jego urzędników, Jaśkiewicz zrealizował czek i podniósł około 100 tys. zł., co nie wątpliwie wpłynęło na tragiczny krok. Stwierdzono, że ś. p. Wisłocki wogóle nie posiadał safesu.

Wojsko rumuńskie

A DRAPACZE CHMUR.

BUKARESZT, 20.5. W stolicy Rumunji przystąpiło amerykańskie towarzystwo telefonów do budowy niemal w środku miasta ogromnego bundynku, w którym miała być pomieszczona centrala. Na budowę tego drapacza chmur uzyskano oczywiście zgodę władz samorządowych. Obecnie jednak sztab generalny rumuński wystąpił z kategorycznym sprzeciwem ze względów natury wojskowej i zażądał przerwania budowy.

Zdaniem fachowców wojskowych drapacz chmur przedstawia dla stolicy duże niebezpieczeństwo na wypadek wojny, ułatwiając nadzwyczajnie działania nieprzyjacielskich lotników, którzy bez trudu nietylko w dzień ale i w nocy mogą odnaleźć miasto. Ukrycie przed wzrokiem lotnika miasta, które odznacza się gigantycznemi budowlami, jest niemożliwe.

Amerykańskie towarzystwo prowadzi budowę w dalszym ciągu nie zwracając uwagi na stanowisko sztabu generalnego. Prawdopodobnie rząd stoi po stronie Amerykanów. .

Bombaj opuszczony

PRZEZ HINDUSÓW.

LONDYN, 20.5. — Mniejszość muzułmańska w Bombaju odniosła, jak się zdaje, całkowite zwycięstwo nad większością hinduską. Dziś rano na krańcach miasta wznowiono walki, przyczem 19 osób zabito i około 100 raniono.

Ludność hinduska straciła już wiarę w możliwość współżycia z muzułmanami i masowo opuszcza miasto. Drogi, prowadzące na północo-wschód są zapchane wozami. Nawet bogaci Hindusi uciekają z Bombaju. Część ofiar rozruchów schroniła się na portugalskie terytorjum Daman. Większość zdeża do księstwa Satpur, gdzie odsetek muzułmanów jest znikomy. Panami położenia w Bombaju są mahometanie.

Hindusi oskarżają policję angielską o wyraźne sprzyjanie ludności mahometańskiej.

Rząd kompromisowy w Japonji

Program nowego rządu.

MOSKWA, 20.5. — Z Tokjo donoszą o dojściu do skutku kompromisu pomiędzy naczelnemi władzami wojskowemi i partją Sejukai, której prezes, mn. Suzuki, ma utworzyć rząd z udziałem kilku wybitnych polityków, niezależnie od ich przynależności partyjnej. W nowym rządzie sprawy zagraniczne miałby objąć ambasador w Rzymie Joszida, sprawiedliwości — prezes sądu najwyższego, Wani, wojnę — gen. Araki, marynarkę — admirał Suesugu, oświatę — sen. Konoi. Program nowego rządu miałby zawierać pomoc dla rolnictwa, skompletowanie uzbrojenia armji, sanację życia politycznego oraz „sprawiedliwą politykę zagraniczną". Decydujące koła wojskowe podobno uzależniają podtrzymanie nowego rządu od przeprowadzenia przedstawionego przez nie planu reform gospodarczych oraz energicznego prowadzenia całkowicie niezawisłej polityki zagranicznej, zwłaszcza w odniesieniu do Mandżurji.

Koła wojskowe uporczywie zaprzeczają wiadomości o osiągnięciu kompromisu, twierdząc, że nadal żądają utworzenia ponadpartyjnego rządu narodowego.

Wiadomość o kompromisie wywołała zwyżkę na giełdzie tokijskiej.

Skandal w Paryżu

NA TLE OPŁATY CEŁ.

PARYŻ, 20.5. — Policja francuska wpadła na trop olbrzymiej afery oszukańczej, która przyczyniła skarbowi miljonów franków. Do skandalicznej tej sprawy są zamieszani przedstawiciele amerykańskich fabryk samochodów oraz urzędnicy centrali celnej w Paryżu.

Oszustwo wykryto zupełnie przypadkowo. Mianowicie jeden z urzędników centrali, człowiek z uposażeniem miernem, otrzymał w darze od pewnej firmy luksusowy samochód amerykański. Szczegół ten zwrócił uwagę władz, które wszczęły dochodzenie i wykryły nadużycia, sięgające wstecz do roku 1927.

Badanie ksiąg ustaliło, że centrala celna w Paryżu zwalniała od cła samochody amerykańskie przywożone do Francji, które powinny były opłacać bardzo wysokie stawki celne. Ustalono dalej, iż niektórzy urzędnicy otrzymywali stale pensje od firm amerykańskich światowej sławy.

Kto wygrał na loterji

WCZORAJSZ YDZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wylosowano numery następujące:

30.000 zł. — Nr. 106156.
15.000 zł. — Nr. 69661.
1.000 zł. — N-ry: 66043 159489.
500 zł. — N-ry: 11407 64077.
400 zł. — N-ry: 19520 53972 94082 111502 142768.
250 zł. — N-ry: 627 958 4415 18759 27839 29993 37445 42949 72931 75725 95721 107634 118883 138733 147365.
200 zł. — N-ry: 19477 35293 58798 69231 77738 97714 98929 107111 123432 139948 153952.
150 zł — N-ry: 70 374 5486 6946 9439 13405 16104 16173 16500 25372 29456 31494 43368 50285 62299 65164 73308 74422 75013 77414 77676 79465 80651 82314 82841 84451 84789 86626 87928 91021 93636 94098 94266 101298 110807 119376 121184 126381 127850 128254 133502 134239 134269 134494 139544 141159 147883.
Premja 1.000 zł. + 500 zł. — Nr. 40781.
Premja 1.000 zł. + 150 zł. — Nr. 141651.
Premje 1.000 zł. + 100 zł. — N-ry: 33804 14355 51805 88847 82332 54989 12847 87852 68927 27931 76649 14099 39107 77179 33842 41936 73861 81524 76601 39003 42698 35825 69568 137523 127863 137940 150061 126974 103617 127607 96816 133693 128876 123531 140561 95289 150232 93939.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie i upalnie przy słabych wiatrach południowych.

Sowiecki handel zagraniczny

chyli się do upadku.

NOWY JORK, 20.5. Minister spraw zagranicznych Stimson wygłosił mowę na temat stosunków amerykańsko-sowieckich. Według mówcy, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami jest niemożliwe, ponieważ rząd sowiecki prowadzi w Stanach Zjednoczonych agitację komunistyczną, zwalając wykrętnie winę na III międzynarodówkę.

WIEDEŃ, 20.5. Handlowa misja sowiecka w stolicy Włoch ma ulec likwidacji lub też przeistoczy się w niewielką placówkę handlową. Członkowie misji pospuszczali nosy na kwintę, ponieważ rząd włoski odrzucił wszystkie oferty dostawy zboża. Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego sowiecko-włoskiego rozbiły się ostatecznie. Niedobór zboża we Włoszech całkowicie pokrywają Węgry. Pszenica węgierska kalkuluje się znacznie taniej od sowieckiej i jest prócz tego lepsza.

Wogóle sowiecki handel zagraniczny chyli się do upadku. Nietylko Włochy wyrzekły się traktatu handlowego, lecz i Hiszpanja, która nie chciała uznać eksterytorjalności sowieckiej misji handlowej w Madrycie. Pozatem Łotwa wypowiedziała umowę handlową.



HARRY FLEICHER
przywódca bandy t. zw. Fjoletowej, przypuszczalny zabójca małego Lindbergha.

ZNACZENIE MOWY I. PADEREWSKIEGO

W przeddzień przemówienia I. Paderewskiego w hotelu Astor o czem donieśliśmy w dniu wczorajszym w New Jorku, napsał Adolf Nowaczyński artykuł w „ABC" o znaczeniu tego przemówienia dla sprawy polskiej.

Siła sugestywna tego Wielkiego Polaka jako mówcy ma swoją zasłużoną wieloletnią renomę. Bywało, że jako Amfion wzruszał nawet kamienne serca i głazy. Ostrzegając Amerykanów przed inicjatywą w dememberment Polski, przed ślepem poddawaniem się propagandzie niemieckiej, przed widzeniem ratunku Europy i ustroju kapitalistycznego tylko w oddaniu pangermanizmowi polskiego Pomorza, użyje Paderewski z największą pewnością argumentów najgosadniejszych, najrealniejszych i najprościej od homines przemawiających. Urok na tchnionego artysty, moralne piękno człowieka, wieczysta młodość przy przyprószonych srebrem włosach, oraz dystynkcja gentlemana, liczącego się z każdem swojem słowem i z każdym gestem też zrobią swoje.

Ta postać reprezentująca w każdym calu Zachód i Polskę do Zachodu i zachodniej cywilizacji przynależną zrehabilituje nas za inne, w każdym calu symbolizujące Wschód europejski. I tylko on jeden jedyny może jeszcze wstrząsnąć w naszej sprawie sumieniami yankesów, tylko on jeden może im zdjąć z oczu bielmo hypnozy niemieckiej i niemiecko - angielskiej. Tylko on jedyny może ich jeszcze zmusić do powtórnego przemyślenia całego problemu, do zastanowienia, się do wysłuchania i naszych pretensyj, kwereli i gravaminów. I tylko dzięki jego aureoli, dzięki jego światowej popularności, a można zaryzykować słowo: uwielbianiu, może się zdarzyć, że jego mowę w radjo emitowaną przedrukuje też we frag mentach czy w streszczeniu 24.150 dzienników i 11.524 tygodników i perjodyków w Stanach Zjednoczonych wychodzących.

Sytuacja tam nie jest łatwa. Co szósty Amerykanin jest z pochodzenia, z ojca lub z dziada Niemcem. Steuben-Society, t. j. Liga niemiecka liczy 5.675.000 członków. Pożyczki dla Niemców poszły w takie miljardy, że każdemu Amerykaninowi winne są Niemcy 56 dolarów. I eksport i import najwyższe. Stosunki żywe, stałe i ponownie przyjazne. Niedawno objechał znów wielkie miasta z odczytami Gerhard Hauptmann. Agitacja za zmianą niemieckich granic wschodnich przeprowadzana planowo, strategicznie, konsekwentnie i niezmożenie.

Co my możemy temu przeciwstawić i cośmy dotychczas przeciwstawili? Ani multa, ani multum. Ot, przygodnie, po amatorsku, dyletancko, albo wprost niefortunnie jakieś pokątne akcje i nieskoordynowe poczynania, gesty, ruchy, wystąpienia. W jesieni, gdy się już na chmury zanosiło, mogli tam byli wyjechać tacy, co coś reprezentowali, nazwiska, firmy, generał Sikorski, CurieSkłodowska, Haller, Witos, Korfanty, Kwiatkowski, no nawet taki Lednicki pro publico bono. Pojechali dwaj panowie: Dreszer i Ryszanek, jeden dobrze znany w Poznaniu (wybory w lut. 1930), drugi w... Brześciu! Małe szczęście, duże koszta.

Francuzi wysyłają marszałka Petaina, Lavala, Claudela, Duhamela, Maurois, Morancia, Siegfrieda. Sanacja generała Dreszera i pułk. Ryszanka... Minister spraw zagranicznych daje wywiad contr-Borah; gdzie? W „Milwaukee-Scutinelle", podrzędnym prowincjonalnym dzienniku. To mało. Generała brygady Will. P. Scholla ozdabia nasz ambasador krzyżem komandorskim. Doskonale. Ale mało. Pana Devey'a upraszają o zabranie głosu. Mówi, ale w polskim klubie kupieckim w Chicago. Z Kiepurą w Operze afera i zerwanie umowy. Z hockeistami w Lake Placid, w Baltimore skandale, w Cleveland odwołane. Dla propagandy przywożą z Warszawy tandetne filmidła i znowu z brygadową reklamą, na które tylko Polonja chodzi musowo - masowo z partjotycznego" nakazu.

...Ostatnio, gdy już zaczął wiać zimny wiatr Boreasz, zmobilizowała się i polska prasa emigracyjna. Utworzyła taką Ligę polską prasową, taki komitet prasowy międzypartyjny (Dziadnlewicz, Kruszka, mecenas Goński) dla odpierania ataków prasy proniemiecko zorjentowanej, a tęgi narodowy publicysta p. J. W. Jużewicz opracował wskazówki, vademecum jak zwalczać antypolską propagandę. Już pod ich wpływem w League of Nation-Association wygłosił prof. William Rose z Darthmauth swoje tezy przeciw tezom odwetowym dziennikarza niemieckiego Pawła Schellera; w „Chicago Daily News" pisał pochlebnie Paul Scott Mouvrez; profesor geopolityki w Minnesota dr. Ryszard Harsthorne wyjechał na G. Śląsk, aby badać „newralgiczne punkty".

Moment historyczny istotnie jest już taki, że prasa polska w Ameryce w tej dziedzinie będzie musiała zdobyć się na wyrzeczeniami i rezygnacjami okupiony wspólny front bojowy w imię choćby angielskiego przysłowia: right or wrong my country, czyli polskie patrjoty czysanacyjne partje, ale nasze państwo...

Dostała nie tak dawno prasa amerykańska na swe biurka świeże o nas pasztety.

W lutym wyszła książka gruba The Terror in Europe. Autor H. Hessel Tiltman: Wołochy, Sowiety, Polska. Dużo o Polsce. Zamieściły o tem recenzję i „Litterary Supplement" londyńskie Times. Ale i w organie p. Adolfa Ochsa naogół sympatycznie do nas się odnoszącym była w „New York Times" Book-Review z 7-go lutego bolesna, ciężka dla nas recenzja...

Pisała niedawno nasza konserwatywna sanacyjna prasa (a za nią brukowce) o jakiemś bohaterskiem wystąpieniu w obronie Polski i Polaków przeciw atakom senatora Borah z Idaho, kuzyna książąt Radziwiłłów, a członka pruskiej Izby Panów ekscentrycznego ordynata, grafa Oppersdorfa. „Dzień" i „Słowo" dużo z tego dystyngowanego hałasu wyczyniły, krakanerski „Czas" giął się wpół i starym szpoklakiem podłogę zamiatał. Jakież to olbrzymie wrażenie wywoła w Ameryce taki odważny list otwarty hrabiego Oppersdorfa!!!

Nic z tego atoli nie wyszło. „Briefe die Ihn nicht erreichen". Ani jednego słowa, słóweczka w amerykańskiej prasie. Konspiracja jakaś do licha czy dyskrecja doprowadzona do absurdu? Książe Anusz zapewne będzie wiedział dlaczego pozostał w zamknięciu ten tajemniczy kuzynowski „List Otwarty".

Propaganda każda musi jednak być jawną, celową obmyślaną racjonalnie. Tak chowanie w domu „Listów Otwartych" jak wysyłanie do Stanów Zjednoczonych pułkownika rozsławionego dopiero od Brześcia lub generała znanego dokładniej w Poznaniu co-nieco mija się z celem. Zresztą, żeby i sto „listów otwartych" wysłać i stu championów Sanacji, to wszystko byłoby jak mówi Pismo święte: „cymbałami brzmiącymi i miedzią brzakającą" wobec jednego żywego słowa tego Polaka, bez którego państwo weszło na te pochyłą równię, na której już się i nie zatrzymuje...

Miejmy nadzieję, że dziś wieczorem Nowaczyński napisał artykuł przed przemówieniem — red.) wedle zapowiedzianego' programu mimo olbrzymich sił i potęg przeciw działających ten bankiet w Astor-Hotelu w Nowym Jorku jednak będzie miał miejsce... I że na nim przemówi ten świetny mówca, którego mów nie tylko nie potrzebujemy się wstydzić przed światem, ale z których jesteśmy dumni.

Chopin za Konstantego też pracował na chwałę Polski na banicji mieszkając nie w kraju.

Co pracownicy państwowi, kolejowi i komunalni

dali już z racji obniżki poborów.

Naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych powziął następującej treści uchwałę, która złożona została na piśmie oraz specjalną delegację w Prezydjum Rady ministrów:

Wobec zapowiedzianej przez Pana wiceministra Starzyńskiego dalszej obniżki poborów pracowników państwowych Naczelny Komitet, zebrany na plenarnem posiedzeniu w dniu 17 bm. stwierdził, że:

1) wedle przyrzeczeń otrzymanych w Prezydjum Rady Ministrów, jak nie mniej od pana ministra skarbu Jana Piłsudskiego, jakakolwiek obniżka poborów urzędniczych nie miała być brana w rachubę, że przeciwnie — ewentualna zmiana ustawy uposażeniowej mogłaby mieć tylko na celu podwyższenie i tak już nadmiernie ukróconych poborów;

2) że zmniejszenie deficytu budżetowego przez dalsze uszczuplenie poborów urzędniczych zamiast przez planowe uzdrowienie gospodarki państwowej, może się wydawać niedość krytycznym umysłom rzeczą najłatwiejszą, jednakże sprowadza w skutkach swoich nietylko ciężkie pokrzywdzenie jednej wyłącznie warstwy społeczeństwa t. j. urzędników, ale przedewszystkiem powoduje dalsze nieuchronne obniżenie strony dochodowej budżetu państwowego i w ten sposób zagrażać musi rzeczywiście stałości naszej waluty;

3) że pracownicy państwowi ponieśli na rzecz skarbu państwa następujące ofiary:
a) 15 procent poborów,
b) 20 procent dodatku stołecznego i kresowego,
c) podwyższony podatek dochodowy,
d) podwyższone o 5 procent składki emerytalne,
e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania,
f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej,
g) niektóre kategorje pracowników kolejowych wskutek licznych obniżek łącznie z tak zw. świętówkami utracili 40 procent poborów na prowincji, a 60 procent w Warszawie, w ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 500 MILJ. ZŁOTYCH na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy że równocześnie z podniesieniem wedle plerwotnych zasad ustawowych.

Wobec tego Naczelny Komitet stwierdza, że jakiekolwiek zamiary dalszych ograniczeń w pobarach urzędniczych spotkać się muszą z najenergiczniejszym protestem, tem bardziej, że:

a) zarówno świat urzędniczy, jak całe społeczeństwo są równocześnie świadkami nieekonomicznych świadczeń Skarbu Państwa na rzecz deficytowych przedsiębiorstw państwowych, mnożenia wysokich stanowisk z nadmiernemi płacami i dodatkami, nierównomierności wynagradzania pracowników cywilnych i wojskowych, nieograniczonego wydawania z funduszów dyspozycyjnych kosztownych rozjazdów, wydawnictw i t. p. oraz

b) że właśnie w porze obecnej pracownicy państwowi dotkliwiej odczuwają i niedostatecznych poborów wskutek silnego wzrostu cen za artykuły pierwszej potrzeby — czemu nikt nie przeciwdziała.

4) Naczelny Komitet stwierdza dalej, że w celu uchronienia Państwa i urzędników od potrzeby stałego ich obciążania zwracał się w ostatnim półroczu kilkakrotnie do Rządu z prośbą o utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami urzędniczemi, na co dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego Naczelny Komitet w tej drodze najpoważniej ostrzega, że jakiekolwiek dalsze ukrócenia poborów pracowników państwowych, równoznaczne z zepchnięciem na dno ostatecznej nędzy, mogłoby w skutkach swoich wywołać nieobliczalne, a dla Państwa niebezpiecznenastępstwa.

5) Naczelny Komitet wzywa wszystkie istniejące organizacje urzędnicze do podniesienia zgodnego głosu protestu oraz do połpczenia w dalszej akcji przeciwdziałania zgubnym dla urzędników zamiarom.

GŁOS UDRĘCZONYCH

Z PIEKŁA BOLSZEWICKIEGO.

(KAP) Jeden z księży, odprawiających nabożeństwa nadawane przez radjostację wileńską, otrzymał przed kilku dniami list, naturalnie nie drogą pocztową, od nieznanej sobie prawosławnej Rosjanki z Sowietów. List ten w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Drogi Ojcze! Piszę pod świeżem wrażeniem pięknego nabożeństwa, które odprawiłeś przed Cudownym obrazem Matki Najświętszej. Oboje z mężem wysłuchaliśmy tego nabożeństwa na klęczkach przed naszym aparatem radjowym. Serdeczne Bóg zapłać za modły, któreś, Ojcze, zanosił przed tron Przeczystej Dziewicy. Wiemy, żeś się i modlił i za nas nieszczęsnych, uciśnionych, prześladowanych, skazanych na śmierć głodową. Wszyscyśmy tu głodni, zziębli, obdarci i bosi. Zapędzeni w ślepy zaułek bez wyjścia powolną tu śmiercią umieramy. Co się u nas dzieje, tego żadne pióro opisać nie zdoła. Mąż mój i ja jesteśmy młodzi, mamy dwoje dziatek. Chcemy jeszcze żyć, ale żyć inaczej. Oboje przecież widzieliśmy i znaliśmy inne życie. Cerkwie u nas wszystkie pozamykane. W domu nie wolno zawiesić obrazów świętych. Żyjemy jak dzikie zwierzęta i musimy milczeć... Żyjemy wszyscy nadzieją na jakiś cud. Wszak jest Bóg w niebie. Wierzę mocno, że On nas wybawi. Ale kiedy? Nie wiem? Nie wiem, czy otrzymasz, Ojcze, ten nasz list, ale jeśli otrzymasz, to pomódl się za nas wszystkich, pomódl się o ratunek dla nas. Piszę po rosyjsku, bo nie umiem po polsku, ale Ojciec ktokolwiek przetłumaczy. Pełne szacunku wasze dzieci duchowne. Nie podpisuję listu tego nazwiskiem, gdyż boję się, że gdyby go przeczytano, rozstrzelanoby mnie i męża. Jedno na co sobie pozwalamy i na co oddajemy ostatni grosz — to radjo, przez które przysłuchujemy się odgłosom innego życia, znajdujemy chwilowe zapomnienie. Was (Polskę) zawsze słuchamy i krzepimy się nadzieją".

Komentarzy list ten nie potrzebuje. Każdy widzi, skąd czerpią siły do wytrwania ci nieszczęśliwi. Jakżeż mało poparcia znajduje u nas Kościół katolicki, który przez pogłębienie i rozszerzenie Akcji katolickiej usiłuje zabezpieczyć nasz naród przed piekłem, w którym giną wielomiljonowy naród rosyjski! Popieranie sekciarstwa i występy antykatolickie osobników, zajmujących nieraz wybitne stanowiska, nie przyczynią się napewno do usunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Z DNIA.

PROPORCJA... ZGODY.

Czytelnicy nasi znają przebieg procesu prasowego w Warszawie, który wytoczył naczelny redaktor „Il. Kurjera Codz." p. K. M. Morawskiemu. Oskarżony — jak wiadomo — został uwolniony. Cóż na to „Il. Kurjer Codz."? W tej sprawie znajdujemy następujące oświadczenie w ostatnim numerze tego pisma:

W walce, jaką „IKC." od przeszło lat 20-tu toczy z wszelkiemi czynnikami zło i rozkładu w Polsce, mamy do zanotowania wspaniałe zwycięstwa, z których każde odniesione zostało po ciężkich i nieraz ze zmiennem szczęściem toczonych zmaganiach.

W związku z tą propozycją zgody Adolf Nowaczyński wystosował list do „Gazety Warszawskiej" treści następującej:

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", w odpowiedzi na wynik procesu przegranego, wydrukowano, jak się to można było spodziewać, nową, ordynarną i bezczelną napaść na niżej podpisanego wraz z nikczemną insynuacją, polegającą na przekręcaniu i fałszowaniu tekstu moich listów.

W posiadaniu mojem znajdują się trzy listy współredaktora krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego", p. Ludwika Szczepańskiego, które, za jego ewentualnem pozwoleniem, każdej chwili mogą być opublikowane, a w moim procesie apelacyjnym z p. Dąbrowskim.

Co do meritum sprawy przypomnieć tylko muszę, że wydawca „Kurjera Ilustrowanego" dwukrotnie w przeciągu jednego roku wysyłał do mnie współpracownika swego, p. W. Błażejewskiego, z propozycją ugody, z interwencją o zamilowanie a nawet ewentualną współpracą; w obu wypadkach pośrednik wysłuchał rzeczy przykrych, na co szczęśliwym trafem są świadkowie.

Co do rzekomego wyrażenia się mego w liście do p. L. Szczepaskiego jakobym „czuł się już starym", to, o ile to istotnie było napisane, mogło być wypływem przelotnego nastroju; poseł Dąbrowski już się o tem przekonał i wielokrotnie jeszcze się przekona.

Walka z prasowym Al Caponizmem w naszych warunkach jest niezmiernie utrudniona z powodu nędzy i braku cywilnej odwagi. Pomimo tego musi być przeprowadzona i będzie przeprowadzona. Rozchodzi się tylko o to, aby tych kilkudziesięciu mieszkańców Krakowa oraz tych kilku współredaktorów krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego", którzy mi „materjału obciążającego" dostarczali i dostarczają i do kampanji z „zakała Krakowa" zachęcają pisemnie i ustnie, nie cofali się w ostatniej chwili przed lojalnem świadczeniem w sądzie, z listów prywatnych pozwolili publicystyczny zrobić użytek. Wtedy zło będzie zlikwidowane prędzej i łatwiej. W każdym jednak razie zlikwidowane prędzej i łatwiej. W każdym jednak razie zlikwidowane być musi i będzie.

Z szacunkiem

Adolf Nowaczyński.

Warszawa, 19 maja 1932 r.

PO DŁUŻSZEM OCZEKIWANIU.

Marszałek Piłsudski, który jest przewodniczącym Rady Wychowania Fizycznego, wyznaczył posiedzenie Rady na niedzielę 22 bm. Na posiedzeniu tem oczekiwane jest wygłoszenie dłuższego przemówienia przez Marszałka Piłsudskiego.

ZMIANA NAZWISKA.

Wiceprokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, Aron Mordka Miller, przestał być Aronem Mordką, a został Arturem Maurycym. Aron Mordka Miller zmianę imion przeprowadził w ten sposób, że wniósł podanie do sądu. Sąd przychylił się do prośby p. Arona Mordki Millera i pozwolił mu nazywać się Arturem Maurycym Millerem. W podaniu swem wiceprokurator dowodził, iż noszenie imion Aron Mordka jest dla niego „uciążliwe".

Dawny p. Aron Mordka jest tym, który opracował słynny projekt ministerstwa sprawiedliwości nowego statutu dla polskiej palestry.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„RIGOLETTO”

WYSTĘP GOŚCINNY LADISA.

Czy to chęć zaspokojenia ciekawości usłyszenia i zobaczenia młodego tenora Ladisa, czy też tęsknota za dawno niewystawianem dziełem operowem w murach teatru polskiego w Katowicach, sprawiły, że czwartkowe przedstawienie opery Verdiego „Rigoletto“ zapełniło widownię do ostatniego miejsca.

Przypuszczać należy, że wysiłek organizatorów imprezy odniósł poważny sukces. Dzieło było wystawione z należytym pietyzmem i opracowane muzycznie bardzo starannie.

Odtwórcą roli tytułowej na scenie katowickiej był p. Kopciuszewski, który dał dowód szczerego przejęcia się odtwarzaną postacią i aktorsko stworzył pierwszorzędną kreację. Pod względem wokalnym należy się p. Kopciuszewskiemu prawdziwe uznanie. Trudną partję barytonową oddał artysta ze znacznym talentem, za co też darzony był rzęsistemi oklaskami przy otwartej kurtynie.

Książę Mantui w ujęciu gościnnie występującego Ladisa był sylwetką z dużem zrozumieniem ujętą i aktorsko ze szczerymi akcentami i bezpośredniością oddaną. O walorach głosowych miłego gościa, a niepospolitego już śpiewaka pisaliśmy obszernie po jego koncercie w kinie „Palace“. Tym razem artysta zupełnie dysponowany głosowo — zaprezentował się, jako śpiewak o wielkim materjale głosowym. Specjalnie górny rejestr przedstawia warunki, które z czasem niewątpliwie postawią artystę wśród pierwszorzędnych tenorów. Popularną arję „Kobieta zmienną jest“ odśpewał artysta bardzo ładnie, tak iż zmuszony został hucznemi brawami do bisowania. Po występie we „Fauście“ obszernej zajmiemy się jeszcze artystą.

Piękna pod względem wokalnym rola Gildy niestety zawiodła. Artystkę nieobeznaną z warunkami akustycznymi sceny katowickiej, prawie że nie było słychać. Wyczuwało się jednak bardzo miłą barwę głosu i poważną szkołę, jaką p. Gordez posiada.

Jako śpiewak bardzo poważny o pięknym materjale głosowym zaprezentował się p. Kruzer w roli hr. Menterone. Niewielką partję basową odtworzył artysta z wielkim talentem.

W innych rolach słyszeć się dali pp. Bułatówna, Chodakowska, Stajewska, oraz pp. Erwan, Mazanek, Petecki i inni. Reżyserja staranna, efekty „pirotechniczne“ w ostatnim akcie zbyt gorliwie wykonane.

Kierownictwo muzyczne spoczywało w wytrawnych dłoniach kapelmistrza Leszczyńskiego.

(ar.)

Ladis--Kiepura

ŚPIEWAĆ BĘDZIE W KOŚCIELE.

Jutro w niedzielę na nabożeństwie w kościele parafjalnym w Sosnowcu o g. 10 rano śpiewać będzie p. Władysław Ladis-Kiepura, który występował już na koncercie w Sosnowcu, oraz onegdaj w operze „Rigoletto“ w Katowicach.

Zarówno p. Ladis, jak i jego brat Jan Kiepura czują dla swego rodzinnego miasta wiele sentymentu, nie pomijając żadnej okazji, aby dać wyraz swemu uczuciu dla rodzinnego miasta.

Przy sposobności nadmienić trzeba, że w dniu tym przed kościołem odbywać się będzie na rzecz najbiedniejszej dziatwy zbiórka, aby umożliwić tej dziatwie wyjazd na kolonje letnie. Komitet apeluje do społeczeństwa, aby spiesząc na nabożeństwo zechciało drobne datki ofiarować na ten cel.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA, 21 MAJA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich — wygł. red. J. I. Targ — 15.25 „To co z serca wyrosło“ — wygł. ks. H. Weryński — 15.50 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa — 16.20 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci — 16.45 „Mickiewicza“ „płaz w skorupie“ — wygł. prof. Sumiński — 17.10 Słuchowisko dla dzieci p.t.: „W starym domu“ p-g Andersena w radjofonizacji Julji Romowicz — 17.35 Koncert — 18.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy w Wilnie — 19.00 Rozmaitości — 19.10 Feljeton sportowy. Mieczysław Mikuła — 19.25 Stefan Gątarski: „Z Polesia“ — 20.00 „Na widnokręgu“ — 20.15 Muzyka lekka — 21.55 Feljeton pt.: „Conrad — pisarz angielski — artysta polski“ — wygl. p. Zygmunt Kisielewski — 22.10 Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kona — 22.45 Komunikat meteorologiczny — 22.55 Transmisja muzyki tanecznej.

Dwóch klijentów na godzinę.

Bolączki pocztowe w Sosnowcu.

Być może, gdy poczta w Sosnowcu zostanie już wybudowana, usprawnione zostanie i funkcjonowanie personelu pocztowego. Zdaje się jednak, że i obecnie przy dobrych chęciach możnaby wiele naprawić. Tymczasem skargi publiczności nie ustają.

Oto niedawniej, jak dwa dni temu zaszedł taki wypadek:

Przed okienkiem P. K. O. duży ogonek publiczności. Dopiero jednak godz. 17 m. 10, więc wszyscy cierpliwie oczekują, w nadziei, że zdążą jeszcze załatwić. Tymczasem od godz. 17 m. 10 do g. 18 załatwionych zostało dwóch klijentów, dosłownie dwóch! Ponieważ o godz. 18 kończą się godziny urzędowania, więc wszyscy oczekujący w liczbie kilkunastu osób musieli odejść niezałatwieni. Oczywiście w takim wypadku nic nie pomagają błagania, molestowania. Odpowiedź bywa prosta:

— już po godzinach urzędowania!...

Czy jednak załatwienie tylko dwóch osób w ciągu blisko 1 godziny, to nie zawolne tempo? A wreszcie co szkodziłoby urzędnikowi, widzącemu, że jeden klijent dużo czasu zabiera wychylić się i powiedzieć do oczekujących uprzejmie:

— proszę państwa nie czekać, ponieważ dzisiaj nie zdążę już załatwić.

Publiczność napewnoby to oceniła i była wdzięczną urzędnikowi za oszczędzenie jej czasu, a tak, może mieć zupełnie uzasadnioną pretensję.

Rozumiemy, że warunki pracy na poczcie sosnowieckiej są ciężkie, że praca jest męczącą, denerwującą, wyczerpującą. Ale poco ją sobie jeszcze bardziej utrudniać i zrażać publiczność do instytucji utrzymywanej przecież przez społeczeństwo.

Pod adresem poczty w Sosnowcu jest jeszcze i ta prośba publiczności, aby nie zamykano poczty w godzinach południowych, ponieważ właściciele skrzynek pocztowych nie mogą odebrać swej poczty.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Sobota	**Dziś** Wiktora **Jutro** Sw. Trójcy **Wschód słońca** 3 m. 33. **Zachód** „ 19 m. 33.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Poskromienie złośnicy. — Rycerze mroku.

PALACE: Liljanka chce się rozwieść...

BĘDZIN

NOWOŚCI: Tragedja amerykańska.

DĄBROWA

ARS: Ronny.

WANDA: Panna wdówka.

ZAWIERCIE

STELLA: Straszna noc.

× DO NASZYCH PRENUMERATORÓW. Przypominamy, że zmiana adresu nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ani trudności. Wyjeżdżających na letniska prosimy podać swój adres wyjazdu telefonicznie (tel. Nr. 73), lub przez roznosicielkę gazet. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 3.50.

× ZARZĄD PARAFJI PRAWOSŁAWNEJ W SOSNOWCU przypomina, że w niedzielę dnia 22 b. m., po ukończeniu mszy św. w miejscowej cerkwi odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Prezydenta Francji Pawła Doumera. Początek nabożeństwa żałobnego o godz. 12 w poł.

× KURSY SPOŁECZNE. W sobotę dnia 21 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w sali PZZPP. i H. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 I p. dalszy wykład p. mec. Henryka Rajzmana o ogólnych zasadach prawa. Przerwa w wykładach spowodowana została okresem świątecznym i nieprzewidzianemi okolicznościami. Słuchacze proszeni są o punktualne przybycie na wykład.

× PODANIA I ŚWIADECTWA DLA CELÓW EWIDENCJI LUDNOŚCI WOLNE OD STEMPLA. Nowela z dnia 15 marca 1932 r. do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ewidencji i ruchu ludności, zwolniła od opłat stemplowych świadectwa, wydawane celem dołączenia do akt urzędu ewidencji i ruchu ludności. W myśl powyższego, wyciągi metrykalne względnie inne poświadczenia, przedkładane urzędom ewidencji ludności, jak przy dowodach osobistych, są wolne od opłat stemplowych; winny jednak być zaopatrzone w adnotację: Tylko dla urzędów ewidencji ludności.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Sobota, dnia 21 maja. Dzisiejsza premjera świetnej komedji W. Rapackiego (syna) p.t. „W CZEPKU URODZONY“ będzie zarazem pamiętnem zdarzeniem w życiu naszego teatru, gdyż dziś właśnie obchodzić będzie jubileusz 25-lecia pracy zawodowej znana i ceniona artystka p. MARJA KOSSAKOWSKA. Uroczystość ta powinna zgromadzić w teatrze miejskim wszystkich bywalców teatralnych. Zaznaczyć wypada, że „W czepku urodzony“ jest komedjo-satyrą osnutą na tle karjery sławnego dziś na cały świat artysty-sosnowiczanina. Obok jubilatki, która odegra jedną z głównych ról. udział biorą pp.: Arciszewska, Sobotkowska, Tańska, Zbierzowska, Horowicz, Nawrocki, Orchoń, Palański, Relski, Szafrański, Tański i in. Reszta biletów do nabycia, po cenach zwykłych, w firmie Wł. Czechowski, a wieczorem od godz. 7-ej w kasie teatru. Bilety kredytowe ważne bez procentu.

Jutro w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. poraz drugi „W CZEPKU URODZONY“.

TEATR MIEJSKI W BĘDZINIE.

W środę, 25 bm. o godz. 8.15 w sali kina „Nowości“ wystąpi zespół teatru miejskiego z Sosnowca poraz ostatni w bieżącym sezonie z doskonałą, pełną humoru i dowcipu komedją w 3 aktach Berra i Verneuil'a p.t. „MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ“.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota: „Ukochany“ o g. 20.

Sobota: 21 „Księżniczka Czardasza Dąbrowa Górnicza o g. 19.30.

Niedziela: 22 „Targ na dziewczęta“ Katowice o g. 16-tej.

Niedziela: 22 „Księżniczka Czardasza“ o g. 20-ej.

Poniedziałek: 23 „Faust“ Występ Ladisa-Kiepury“ o g. 20-ej.

Wtorek: 24 „Nigdy nic nie wiadomo“ o g. 20-ej.

Środa: 25 „Koncert Symfoniczny Państw Kon. Muz. Katow. o g. 20-ej.

Czwartek: 26 „Księżniczka Czardasza“ Katowice o g. 20-tej.

× **KOŁO OPIEKI RODZICIELSKIEJ GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. H. RZADKIEWICZOWEJ** w Sosnowcu urządza w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 11 m. 30 w lokalu gimnazjum (Dęblińska 1) odczyt dla rodziców i opiekunów uczenic na temat „Jak uchronić dzieci od nerwowości?“, który wygłosi p. dr. Adolf Ingster. Po odczycie dyrektorka gimnazjum p. Ludmiła Danilewiczowa zaznajomi obecnych rodziców z zasadami nowego ustroju szkolnego i związanemi z tem zmianami w przyszłym roku szkolnym.

× **ZJAZD ŚWIETLIC SAMORZĄDU POWIATOWEGO.** Dnia 22 bm. o godz. 14 w sali klubu na Niemcach odbędzie się sąsiedzki zjazd świetlic samorządu powiatowego pod nazwą „Święto wiosny“. Udział biorą następujące świetlice: Klimontów, Niemce, Niwka, Pekin, Porąbka, Strzemieszyce, Zagórze.

Sprawy podatkowe

W IZBIE PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W dniu 19 bm. odbył się w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu dalszy ciąg konferencji, poświęconej omówieniu spraw podatkowych. Na konferencji tej, która odbyła się pod przewodnictwem radcy M. Grzybowskiego, był obecny w charakterze przedstawiciela władzy skarbowej naczelnik wydziału II Izby skarbowej w Kielcach p. Iwanucha, pozatem radcowie Izby i delegaci organizacyj kupieckich i przemysłowych okręgu Izby.

Przedmiotem obrad były sprawy, dotyczące podatku dochodowego, a w szczególności sprawa powoływania rzeczoznawców przez władze skarbowe na prośbę płatnika, honorowania ich opinji przez organa wymiarowe, posługiwania się listą rzeczoznawców, ułożoną przez Izbę przemysłowo-handlową, sprawa zniżek z art. 27 ustawy o podatku dochodowym, ustalania dochodu na podstawie obrotu, sprawa stosowania tabeli norm średniej zyskowności, dokonywania wymiarów na zasadzie art. 64 ustawy o podatku dochodowym itd. itd.

Następny z kolei punkt porządku obrad dotyczył spraw postępowania egzekucyjnego, rachunkowości urzędów skarbowych itp., jak interwencji sekretarzy stowarzyszeń u władz skarbowych, sporządzania protokółów zajęcia, uchylenia sekwestrów, licytacyj skarbowych itp.

Po zreferowaniu powyższych spraw przez referenta podatkowego Izby T. Siekańskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Delegat Izby skarbowej kieleckiej naczelnik p. Iwanucha, przechodząc kolejno wszystkie poruszone sprawy i zgłoszone zapytania udzielił bardzo szczegółowych informacyj, **przyrzekając imieniem Izby skarbowej wydanie odpowiednich zarządzeń w większości poruszonych zagadnień,** podkreślając zarazem, że **zwłaszcza w sprawach dotyczących licytacyj skarbowych wszelka inicjatywa ze strony Izby przemysłowo - handlowej będzie z zadowoleniem powitana przez władze skarbowe, ponieważ dziedzina ta rzeczywiście pozostawia jeszcze wiele do życzenia.**

× URLOP POZA OKRESEM WYPOWIEDZENIA. W Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozpatrywana była skarga Centralnego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych przeciwko orzeczeniu inspektora pracy I okręgu, który ustalił, że pracownica, otrzymująca wypowiedzenie, otrzymać powinna urlop poza okresem tego wypowiedzenia. Najwyższy Trybunał Administracyjny po wysłuchaniu zarzutów formalnych przeciwko skardze, przedstawionych przez delegata Ministerstwa pracy i opieki społecznej radcę Zbigniewa Wróblewskiego, skargę Centralnego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych pozostawił bez uwzględnienia.

× NOWY USTRÓJ SZKOLNICTWA. Wydział wykonawczy międzyszkolnej komisji porozumiewawczej Zagłębia Dąbrowskiego komunikuje, iż w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 11 w auli gimnazjum państwowego im. Staszica w Sosnowcu p. dyr. J. Kaczkowski, z ramienia komisji międzyszkolnej wygłosi referat na temat: „Nowy ustrój szkolnictwa“. Wstęp 50 gr. Czysty zysk przeznaczono na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

× ZNIESIENIE KONCESYJ TYTONIOWYCH? Krążą pogłoski, że niebawem będą zniesione koncesje na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych i że wprowadzony będzie wolny handel temi wyrobami. To znaczy, że będzie mógł je sprzedawać każdy sklep, zakupiwszy pewną ilość towarów w hurtowni.

× OCHRONA POCIĄGÓW ZATRZYMANYCH MIĘDZY STACJAMI. Minister komunikacji wydał ostatnio zarządzenie regulujące sprawę osłony sygnałami pociągów, zatrzymanych na szlaku między stacjami. W wypadkach, gdy pociąg zatrzymany jest na szlaku na przeciąg dłużej niż 5 minut, kierownik pociągu obowiązany jest osłonić sygnałami koniec pociągu, czoło zaś osłania pomocnik maszynisty do czasu, gdy nadejdzie pracownik służby drogowej, wezwany gwizdkiem parowozu.

DWA KRWAWE DRAMATY

W dniu wczorajszym Sosnowiec poruszony został wiadomością o dwóch wypadkach, niezwykle tragicznych, które pociągnęły za sobą śmierć dwojga osób. Jedna z tragedyj tych powstała na tle nieporozumień rodzinnych, druga zaś na tle erotycznem.

Obie tragedje miały miejsce na przedmieściach Sosnowca: jedna na Dębowej Górze, druga zaś na Środuli.

Śmiertelna bójka między szwagrami.

W Sosnowcu przy ulicy Dębowej 35 zamieszkują dwaj bracia Jan i Franciszek Wąsowie, oraz ich zamężna siostra Polczykowa z trojgiem dzieci. Polczykowa przed kilku miesiącami, porzucona przez męża, przeniosła się do braci i była przez nich utrzymywana wraz z dziećmi.

Polczyk dość często przychodził do mieszkania swych szwagrów, gdzie odgrażał się swej żonie. Bracia jednakże nie pozwolili jej nigdy wyrządzić krzywdy i zwykle

awanturnika przepędzili.

Na tem tle Polczyk zapałał nienawiścią do szwagrów i poprzysiągł im zemstę. Ub. nocy o godz. 1 m. 30 Polczyk, dobrawszy sobie do towarzystwa nieznanego osobnika, przyszedł przed mieszkanie Wąsów i począł tłuc szyby w oknach. Wąsowie, sądząc, że na mieszkanie ich urządzono napad bandycki, wybiegli

uzbrojeni w siekiery

na drogę. Tutaj doszło do bójki, podczas której Polczyk, otrzymawszy cios siekierą w głowę z ręki jednego ze szwagrów, **padł trupem na miejscu.** Kompan jego zbiegł.

Po dokonaniu zabójstwa obaj bracia Wąsowie **zgłosili się na posterunek policji** w Dębowej Górze, gdzie opisali całe zajście.

Obu braci zatrzymano.

Policja wdrożyła dochodzenie dokraźne.

Szaleńczy czyn odtrąconego kochanka.

Druga tragedja, bardziej wstrząsająca miała miejsce wczoraj rano na Środuli.

W domu nr. 6 przy ulicy Malczewskiego mieszkało od dłuższego czasu małżeństwo: 38-letni Władysław i 30-letnia Sabina Struchowie. Między małżeństwem panowały bardzo dobre stosunki, dokąd na widowni nie ukazał się ten trzeci w osobie 38-letniego Jana Sieprawskiego, majstra z huty Bankowej w Dąbrowie, człowieka obarczonego rodziną.

Sieprawski, dobry znajomy Strucha odwiedzał go dość często. Nie zastając dość często w domu Strucha, Sieprawski spędzał czas na rozmowach z jego żoną. Po kilku takich odwiedzinach między Sieprawskim a Struchową zawiązała się nić sympatji, która wkrótce zamieniła się w zażyły stosunek.

Początkowo Struch nie posądzał Sieprawskiego, że łączy go bliższy stosunek z jego żoną. Stosunek ten jednakże nie uszedł uwadze ciekawych sąsiadek, które na tem tle **rozpoczęły plotkowanie.** Odgłosy tych plotek doszły wreszcie do uszu Strucha i wówczas począł on chłodniej odnosić się do swego domowego przyjaciela, a jednocześnie zabronił mu bywać u siebie w mieszkaniu.

Po zerwaniu przyjacielskich stosunków z Sieprawskim, Struch został **napadnięty pewnego wieczoru przez kilku nieznanych osobników,** którzy **go dotkliwie pobili.**

Pobity Struch skierował podejrzenie na Sieprawskiego jako na sprawcę pobicia go. Odbyła się nawet rozprawa sądowa, jednakże Sieprawski został uniewinniony, ponieważ przewód sądowy nie wykazał jego winy.

Po rozprawie sądowej Struchowa poczęła stronić od Sieprawskiego, starając się zerwać łączące ją z nim od dłuższego czasu stosunki.

Odtrącony kochanek nie mając już żadnego wpływu na Struchową, postanowił zemścić się. Zamiar swój wprowadził w czyn w dniu wczorajszym.

Ogodz. 6.30 rano Sieprawski przybył do mieszkania Struchów. Zastawszy w kuchni golącego się Strucha **pobił go dotkliwie,** poczem wszedł do pokoju, gdzie w **łóżku znajdowała się Struchowa.**

Stanąwszy nad bezbronną kobietą, która przebudziła się ze snu Sieprawski począł jej **zadawać silne ciosy dużym, wyostrzonym nożem w okolicę serca, w piersi i w brzuch.**

Mordowana kobieta oraz jej małżonek wzywali **głośno pomocy,** naskutek czego zbiegli się sąsiedzi. Oszalałego Sieprawskiego z trudem oderwano od jego ofiary, przyczem poranił on lekko kilka osób, które stanęły w obronie mordowanej. Odciągnięty od Struchowej Sieprawski począł następnie zadawać sobie **naoślep ciosy nożem w okolicę serca.**

Nim przybyło pogotowie Kasy chorych **Sieprawski wyzionął ducha.**

Struchową w stanie bardzo groźnym przewieziono na kurację do szpitala renardowskiego.

Zwłoki Sieprawskiego pozostawiono na miejscu.

W ciągu całego dnia gromadziły się obok domu, gdzie rozegrała się straszna tragedja tłumy mieszkańców Środuli, Konstantynowa i Zagórza.

Co się stało
Z PROJEKTAMI BUDOWLANYMI?

W swoim czasie na skutek żądania władz centralnych magistraty miast Zagłębia opracowały szczegółowe wykazy, zawierające projektowane przez miasta w okresie pięcioletnim roboty budowlane i potrzebne na zrealizowanie tych zamierzeń sumy.

Z uwagi na to, iż potrzeby u nas są istotnie duże, a z drugiej strony licząc na to, iż wysokość pożyczki będzie zależna od wysokości podanych w wykazach sum, plan projektowanych robót budowlanych był dość obszerny, a potrzeby obliczano na miljonowe kwoty. Od tego czasu upływa drugi rok i o pięknych zamiarach zapomniano. Tak się zakończył projekt rozbudowy miast.

× **KOŁO MŁODZIEŻY PCK. W DAŃDÓWCE** urządza jutro w niedzielę w lokalu szkoły powszechnej w Dańdówce wystawę robót ręcznych, wykonanych przez członków Koła, jak również prac, związanych z działalnością PCK. Wystawa połączona będzie z pawilonem ratownictwa przeciwgazowego drużyn PCK Przed otwarciem wystawy odbędzie się pochód członków Koła w maskach gazowych na terenie Dańdówki. Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 10 rano. Wstęp na wystawę bezpłatny.

× **SPRAWA DOMU STRZELECKIEGO W BĘDZINIE.** Z Będzina nadesłano nam pismo następujące: Przed dwoma laty Związek strzelecki w Będzinie wystąpił z projektem budowy własnej siedziby. Podobno była nadzieja otrzymania na ten cel pożyczki państwowej, a niezależnie od tego wypuszczano cegiełki i zaczęto gromadzić fundusze. Ponieważ upłynęło już sporo czasu, a o realizacji projektu nic nie słychać, możeby władze Związku strzeleckiego zechciały wyjaśnić, jak się sprawa ta przedstawia i kiedy będzie wykonana.

× **SZCZEPIENIA OCHRONNE W CZELADZI.** Zarządzone szczepienia ochronne przeciw ospie w Czeladzi odznaczają się niezwykłą frekwencją. W pierwszym dniu szczepiono około 600 dzieci, co najlepiej świadczy o zrozumieniu zarządzeń ochronnych przez miejscową ludność.

Hieny licytacyjne
Nowy proceder dochodowy na nędzy.

Na tle kryzysu gospodarczego i związanem z tem licytacjami wytworzył się nowy proceder.. dochodowy. Po mieście w Sosnowcu grasuje grupa hien licytacyjnych, która gdy zobaczy jadącego na licytację komornika kłusem pędzi za nim, wpada do mieszkania gotowa... do kupowania za bezcen rozmaitych przedmiotów.

Takiej hienie jest rzeczą całkiem obojętną to, czy odbywa się licytacja w zamożnem przedsiębiorstwie, czy też u nędzarza, konającego z głodu. Raczej najchętniej spieszą do takich nędzarzy, bezsilnych, biednych, opuszczonych, bezradnych nie umiejących się bronić.

Hiena licytacyjna kupuje za swoje pieniądze, albo też operuje pieniędzmi „przedsiębiorców licytacyjnych", wówczas pobiera... komisowe. Czasami, a nawet przeważnie hieny porozumiewają się pomiędzy sobą, aby nie podwyższać ceny. Wówczas rzeczy wartościowe sprzedawane są za grosze, likwiduje się poprostu byt ludzki.

Hieny mają i inną metodę operacyjną. Jeżeli odbywa się licytacja poważniejsza, gdzie biorą udział liczniejsze rzesze licytantów uprawiają system „psucia" za co pobierają odstępne. Za kilka złotych hieny usuwa się z „placu boju", aby za jakiś czas psuć znowu komu innemu. I w ten sposób hieny „zarabiają", nie wydając z kieszeni ani grosza, tylko pilnie obserwując... dokąd jedzie komornik.

Czy jednak na tego rodzaju plagę niema sposobu?

DLACZEGO TAK WOLNO
postępuje przyłączanie domów do wodociągu?

Sprawa pobierania opłat za wodę w Sosnowcu jest w dalszym ciągu nie załatwioną, co powoduje duże straty zarówno dla miasta, jak i dla właścicieli domów, a odbija się na skórze mieszkańców nie mogących w dostatecznej mierze korzystać z dobrej wody. Chodzi o to, że w dalszym ciągu obowiązuje przepis na podstawie ogólnych przepisów o pobieraniu opłat za wodę, że odpowiedzialność za pobieraną wodę przez dom ponosi właściciel domu, a nie poszczególni odbiorcy wody, lokatorowie. Jeżeli lokator za wodę nie zapłaci to Magistrat ma prawo ściągać należność w drodze egzekucji od właściciela domu. Przeciwko temu wystąpili właściciele nieruchomości i spotkali się z życzliwem potraktowaniem tej sprawy przez Magistrat sosnowiecki przyczem do przepisów wstawiono punkt, iż w razie niezapłacenia przez lokatora, po zbadaniu tej sprawy Magistrat będzie mógł egzekwować wprost u lokatora. Przepisu takiego jednak nie zatwierdziło Ministerstwo spraw wewnętrznych twierdząc, że taki „dodatek" sprzeczny jest z ustawą o ochronie lokatorów. Efekt tego jest taki, że właściciele domów w tych warunkach nie mają ochoty przyłączać się do wodociągów i **na 2700 domów w Sosnowcu raptem około 300 korzysta z połączeń** przyczem w ostatnich czasach było kilka wypadków odłączeń już przyłączonych do sieci wodociągowej domów. Gdyby sprawa ta znalazła pomyślne rozwiązanie tempo przyłączeń znacznieby wzrosło, a temsamem wzrosłyby dochody miasta i spłata pożyczki ulenowskiej weszłaby na normalne tory. Dochód obecny z wodociągów dla miasta wynosi około 200 tysięcy złotych, o ile wszystkie domy zostałyby przyłączone **spadłaby znacznie cena wody,** dochód miasta powiększyłby się kilkakrotnie nie byłoby już tak uciążliwą rzeczą spłacanie pożyczki, której roczne raty wynoszą około 1 miljona złotych.

W tej sprawie interwenjować powinien również Bank Gospodarstwa Krajowego o ile bowiem przepis nie zostanie zmieniony miasto nie będzie mogło zmuszać właścicieli do przyłączenia się do sieci wodociągowej, a skutkiem zmniejszenia się innych dochodów miejskich z konieczności **będzie musiało zmniejszać raty na spłacanie pożyczki.** Płacić wówczas będzie musiał Bank Gospodarstwa Krajowego, który gwarantował Ulenowi.

Sprawa wydaje się na pozór prostą łatwą do przeprowadzenia. Tymczasem pomimo zabiegania przez miasto o jej załatwienie już od dłuższego czasu, wszystko pozostaje po staremu ze szkodą dla miasta i mieszkańców.

Likwidacja szajki
ZŁODZIEI-WŁAMYWACZY.

Miejscowa policja zlikwidowała onegdaj na terenie Będzina doskonale zorganizowaną szajkę złodziei-włamywaczy, która dokonała szeregu kradzieży z włamaniem na terenie Królewskiej Huty.

W skład szajki wchodzili mieszkańcy Będzina: Icek Lewit, Josek Proszowski, Stanisław Flasiński i Antonina Konieczkiewicz. „Dobrane" towarzystwo aresztowano i przekazano do dyspozycji policji śląskiej.

Podczas rewizyj, przeprowadzonych w mieszkaniach aresztowanych znaleziono znaczną ilość biżuterji, garderoby, oraz różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

W związku z likwidacją bandy złodziejskiej, która obrabowała hurtownię tytoniową Grzegorczyka w Siemianowicach, o czem donosiliśmy, aresztowani zostali jeszcze członkowie bandy: Moszek Rubinsztok, Załma Wajsberg i Chana Wajsberg, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu. Przekazano ich wczoraj do dyspozycji policji w Siemianowicach.

× **WYNIKI NIEFORTUNNEGO POMYSŁU.** W swoim czasie ogromne poruszenie wśród posiadaczy pojazdów mechanicznych wywołała sprawa wprowadzonego podatku na t. zw. fundusz drogowy. Udowadniano niezbitymi argumentami, iż tak wysokiego obciążenia nie wytrzyma żadne przedsiębiorstwo, co obecnie potwierdziły całkowicie oficjalne dane. Mianowicie, z racji zamknięcia roku budżetowego okazało się, iż fundusz drogowy, preliminowany w wysokości 227 miljonów zł. dał „aż" 10 miljonów, czyli zaledwie cztery procent preliminowanej sumy. Efekt więc niefortunnego pomysłu i szkodliwego eksperymentu jest taki, że ruch samochodowy spadł do minimum, podatek zawiódł całkowicie, a jednocześnie stan dróg uległ katastrofalnemu zniszczeniu.

× **NA TARGI KATOWICKIE.** Dwie starsze klasy szkoły powszechnej nr. 2 w Czeladzi organizują wycieczkę do Katowic, gdzie zwiedzą muzeum oraz Targi Katowickie.

× **O SZYBSZE KURSOWANIE TRAMWAJÓW.** Dość często otrzymujemy skargi na zbyt powolne kursowanie tramwajów w Zagłębiu. Na przebycie 10 km. przestrzeni Sosnowiec — Dąbrowa tramwaje nasze potrzebują aż 42 minuty. Czas ten wrazie jakiejkolwiek przeszkody w komunikacji przedłuża się do 45—50 minut. Na zbyt powolne kursowanie tramwajów wpływa głównie nadmierna ilość przystanków, których jest conajmniej o 20 proc. za dużo. W dobie obecnej pożerania przestrzeni i tramwaje powinny wykazywać większą ruchliwość, zwłaszcza, że jazda tramwajem jest męcząca. W Warszawie np. sprawie tej poświęca się dużo uwagi, dokładając wszelkich starań w kierunku przyspieszenia jazdy tramwajów, należałoby więc i w Zagłębiu zająć się tą sprawą, gdyż tramwaj, przebywający kilometr niemal wciągu 5 minut, w żadnym razie nie może być uważany za szybki środek lokomocji. Reforma ta na naszym terenie nie napotka na trudności, a będzie z korzyścią dla obu stron.

× **KRADZIEŻE ROWERÓW.** Juljanowi Goncarzowi, zamieszkałemu w Dąbrowie (Narutowicza 35) skradziono w nocy z korytarza domu rower, wartości 140 zł.

Również w nocy skradziono Marji Rupińskiej, zamieszkałej w Dąbrowie (Konopnickiej 38) rower, przechowywany w komórce. Poszkodowana oblicza swą stratę na 160 zł. Odszukaniem amatorów cudzych rowerów zajęła się policja.

Kronika Zawiercia.

× WIZYTACJE PASTERSKIE. Najdostojniejszy Arcypasterz naszej djecezji, J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina z dniem 14 bm. rozpoczął doroczną wizytację parafij. Plan wizytacji w dekanacie zawierciańskim jest następujący: dnia 4 czerwca o godz. 5 popoł. przyjazd do Zawiercia; dnia 5 czerwca Zawiercie; dnia 6 czerwca o godz. 7 popoł. przyjazd do Włodowic; 7 — Włodowice; 8 — o godz. 7.30 r. przyjazd do Kromołowa; 9 — o godz. 9 rano przyjazd do Skarżyc; 10 — o godz. 9 rano przyjazd do Błędowa; 10 — o godz. 6 popoł. przyjazd do Niegowonic; 11 — Niegowonice; 12 — o godz. 9 rano przyjazd do Łaz; 12 — o godz. 6 popoł. przyjazd do Chruszczobrodu; 13— Chruszczobród; 13 — o godz. 6 popoł. przyjazd do Wysokiej (w par. Chruszczobrodzkiej); 14—o godz. 9 rano przyjazd do Ciągowic; 14 — o godz. 6 popoł. przyjazd do Poręby; 15 — Poręba Mrzygłodzka; 16 — o godz. 9 rano przyjazd do Pińczyc; 16 — o godz. 6 popoł. przyjazd do Koziegłów; 17 — Koziegłowy; 18 — o godz. 5 popoł. przyjazd do Koziegłówek; 19 — Koziegłówki, skąd o godz. 6 popoł. odjazd do Częstochowy.

× HALLERCZYCY W POLU. W czasie ubiegłych świąt placówka Związku Hallerczyków w Zawierciu brała udział w dwudniowych ćwiczeniach polowych chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego, które odbyły się na przestrzeni Przeczyce — Wojkowice Kościelne. W odbytych ćwiczeniach mimo całodziennych zajęć i długich nocnych marszy, zmęczeni hallerczycy powrócili do Zawiercia z głośnym śpiewem, owacyjnie witani na ulicach przez swoich zwolenników i sympatyków.

Kronika Olkuska.

× WYBORY W WOLBROMIU. Ponowne wybory radnych do Rady miejskiej w Wolbromiu władze nadzorcze naznaczyły na 26 bm.

× Z MIESZKANIA Chaima Sztyblera, zamieszkałego w Olkuszu przy ul. 3 Maja niewykryci sprawcy za pomocą wytłoczenia szyby, dostawszy się do wewnątrz skradli: 150 zł. gotówką, 4 pary kolczyków, 4 pierścienie i inne przedmioty, wartości ogólnej około 1450 zł. W czasie wizyty złodziejskiej nikogo w mieszkaniu nie było.

× KRADZIEŻ W WOLBROMIU. Na szkodę urzędnika fabryki „Wolbrom" p. Roberta Berusia skradziono onegdaj z mieszkania garnitur, płaszcz i bieliznę, wartości ogólnej około 660 zł.

× POŻAR. W dniu 18 bm. spalił się dom, chlew i narzędzia gospodarcze na szkodę Franciszka Latosa w Imbramowicach, gm. Jangrot. Pożar powstał wskutek złego stanu komina.

× PRZYSIĘGA W ŚMIERTELNEJ KOSZULI. P. Szulim Goldfeld, kupiec zbożowy z Olkusza (Wolbromska) zameldował onegdaj na posterunku policji w Olkuszu o skradzeniu mu z szufladki stołu 500 zł. gotówką. Ponieważ w tym czasie i w tym pokoju byli zajęci malarze-żydzi, Goldfeld w ich stronę skierował podejrzenie. Posądzeni jednak z całą stanowczością zarzut ten odpierają, a nawet pod przysięgą w śmiertelnej koszuli u rabina zeznali, że z kradzieżą tą nic nie mają wspólnego. Kto więc skradł 500 zł. dotąd jest tajemnicą. Należy zaznaczyć. że w szufladzie znajdowało się razem 1200 zł., a pozostało tylko 700 zł. Najbliższa przyszłość zagadkę tę rozwiąże.

× OSTROŻNIE Z TRUCIZNĄ. W aptece p. Ignacego Czarneckiego w Wolbromiu skradziono różnych medykamentów (ze składu) na ogólną sumę około 500 zł. Wśród skradzionych kapsułek i różnych przedmiotów, znajduje się również trucizna na szczury. Złodzieje więc powinni być ostrożni w konsumowaniu kradzionych rzeczy.

NA WSCHODZIE.

W komisarjacie policji zjawia się jegomość i oświadcza:

— Panie komisarzu, zgubiłem portfel, w którym znajdowało się 500 funtów tureckich.

Następnego dnia zjawia się ten sam jegomość w komisarjacie i mówi:

— Panie komisarzu, znalazłem już mój portfel

— Zapóźno! Aresztowaliśmy już złodzieja.

Najdrożej w Zawierciu

później w Dąbrowie, Warszawie Sosnowcu.

W związku z projektowaną obniżką płac pracownikom państwowym, podajemy porównanie wskaźnika drożyźnianego cen żywności roku bieżącego z rokiem 1927, który przyjmuje jako podstawę 100 procent.

Poniższe dane dotyczą cen z miesiąca marca rb., według danych Głównego Urzędu Statystycznego **Warszawa 65,2,** Płock — 65,4. Włocławek 62,2. Łódź — 65,7. Kalisz — 59,1. Pabjanice — 62,5. Piotrków — 63. — Tomaszów Mazowiecki — 63,9. **Kielce — 63,1. Będzin — 63,1. Częstochowa — 63,6. Dąbrowa Górnicza — 65,8.** Radom 68. **Sosnowiec — 65. Zawiercie — 67,5. Lublin — 64,2.** Siedlce — 63,1. Zamość — 60,5. Białystok — 62,9. Grodno — 61,9. Wilno — 62,9. Baranowicze — 61,3. Brześć n-B — 63,3. Pińsk — 61,8. Łuck — 67,3. Kowel dol. 3,5. Równe — 62,4. Poznań — 61,6. Bydgoszcz — 62. Gniezno — 61,6. Inowrocław — 60,7. Toruń — 62,1. Łomża — 59,9. Grudziądz — 64,4. Katowice — 64,1. Bielsko — 63,8. Królewska Huta — 63,3. Kraków — 67. Nowy Sącz — 63,1. Tarnów — 66,3. Lwów — 63,4. Borysław — 61,7. Drohobycz — 59,2. Jarosław — 64,8. Przemyśl — 63,1. Rzeszów — 63,3. Stanisławów — 64,1. Kołomyja — 62,4. Stryj — 63,4. Tarnopol — 62,3.

Pośród wymienionych miast 17 posiada wskaźnik wyższy ponad średni, zaś 12 miast równy lub wyższy od wskaźnika Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Centr. zw. przemysłu polskiego.

W dniu 18 maja rb. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiłła zebranie założycielskie Centralnego związku przemysłu polskiego. Organizacja ta powstała z połączenia istniejących dotychczas: Centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów i Naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski.

Po zatwierdzeniu statutu nowej organizacji i regulaminów, zebrani dokonali wyboru prezydjum i zarządu Centralnego związku przemysłu polskiego. Skład prezydjum tworzą: 3-ej prezesi w osobach: pp. Stanisława ks. Lubomirskiego, jako prezesa urzędującego, Alfreda Faltera i Józefa Żychlińskiego, 3-ej wiceprezesi pp. Aleksander Ciszewski, Stefan Laurysiewicz i Edward Natanson, oraz 5-ciu członków prezydjum w osobach pp. Stanisława Jana Okolskiego, Józefa Przedpełskiego, Janusza ks. Radziwiłła, Edmunda Trepki. Piąty członek prezydjum zostanie kooptowany przez prezydjum na wniosek przemysłu górnośląskiego.

W skład zarządu Centralnego związku przemysłu polskiego wejdą członkowie dyrekcji związku pp. Andrzej Wierzbicki — dyrektor naczelny jako przewodniczący zarządu, Marjan Szydłowski — zastępca dyrektora naczelnego jako vice - przewodniczący zarządu, Jerzy Łempicki i Jan Hołyński, oraz członkowie, rezprezentujący poszczególne grupy związku, mianowicie: 1) górnictwo i przemysł węglowy — p. Antoni Olszewski, 2) górnictwo i hutnictwo żelazne — p. Stefan Korzycki, 3) przemysł chemiczny — p. Tadeusz Zamoyski, 4) przemysł włókienniczy — p. Władysław Szrednicki, 5) przemysł cukrowniczy — p. Jan Smoleński, 6) inne przemysły rolnicze — p. Witold Czerwiński, 7) przemysł papierniczy i celulozy — p. Bohdan Stypiński, 8) przemysł mineralny i budowlany — p. Kazimierz Zaczek, 9) organizacje gospodarcze różne — p. Roger bar. Battaglia. Pozatem w trybie odpowiednich przepisów statutu zostaną jeszcze obsadzone w zarządzie stanowiska przedstawicieli następujących grup: 1) górnictwo i hutnictwo cynkowe, ołowiane i inne poza żelazem, 2) górnictwo i przemysł naftowy, 3) przemysł metalowy, mechaniczny, elektrotechniczny, i eletryfikacyjny, 4) instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe.

Nowoutworzona organizacja posiada siedzibę w Warszawie, przy ulicy Chmielnej nr. 2.

Kronika gospodarcza.

KTO ZGŁOSIŁ AKCES DO UNJI POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH. Do tworzącej się Unji Polskich Przemysłowców Górniczo-Hutniczych zgłosiły do tej pory akces następujące przedsiębiorstwa przemysłowe z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Zakłady Pszczyńskie, Gwarectwo Rybnickie, Zakłady Hohenlohego, Skarboferm, Franc. Sp. Akc. „Czeladź" „Saturn", Warszawskie Tow. Kopalń Węgla, Czernickie Gwarectwo, Sosnowieckie Tow. Kopalń Węgla, Flora, Grodz. Town. Kopalń Węgla, Lignoza, Gwar. Ruda, Oberschles. Kraftwerk", Franko-Polskie Tow Górn., Godula, Wirek, Zakł. ks. Donnermarka, Katowicka Sp. Akc. — Szereg hut żelaznych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do tej pory nie przystąpiło do Unji.

PODWYŻKA OPŁAT MANIPULACYJNYCH PRZY OCLENIU TOWARÓW. Urzędy celne zmieniły tabelę opłat manipulacyjnych pobieranych przy ocleniu towarów. Wysokość tych opłat podwyższona została z 10 proc. do 20 proc. sumy cła, co się równa 10-procent, podwyżce wszystkich ceł. Jest to jedno z zarządzeń oszczędnościowych. mających na celu zwiększenie dochodów Skarbu.

WZROST CEN HURTOWYCH I DETALICZNYCH. Według danych G.U.S. ogólny wskaznik cen hurtowych w Polsce biorąc za podstawę rok 1927 równa się 100 wyniósł w kwietniu rb. 65,4 gdy w marcu 63,8, co oznacza zwiększenie o 2,5 proc. Wskaźnik cen artykułów rolnych podniósł się z 54.1 na 59, tj. o 9 proc., czyli o 1,9 proc. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się w kwietniu następująco (w nawiasach cyfry z marca rb.): produkty spożywcze, roślinne krajowe 66,8 (62,3), zwierzęce 58.8 (45,6), kolonjalne 75.4 (77.2) drzewo 60,4 (60,4), materjały włókiennicze 51,2 (52,5), węgiel 121,2 (121.2), metale 74,6 (76,6), różne 81 (82,8).

Ogólny wskaźnik cen detalicznych wynosił w kwietniu 80,4, wobec 78,9 w marcu rb., podniósł się więc o 1,9 proc. Wskaźnik artykułów rolnych wzrósł z 67,5 na 72, czyli o 6,6 proc., żywności z 69,9 na 74, t. j. o 5,8 proc., natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych spadł z 89,6 na 88, czyli o 1,8 procent.

UTRZYMANIE DOTYCHCZASOWYCH PŁAC W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM. W związku z wygaśnięciem z dniem 1 czerwca rb. umowy zbiorowej w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku, pracodawcy nie zamierzają skorzystać z prawa dwutygodniowego wypowiedzenia umowy, wobec czego warunki pracy i płacy pozostają niezmienione, umowa bowiem zachowuje automatycznie moc obowiązującą do 1 września r. b. Jednocześnie przedstawiciele pracodawców węglowych przesłali związkom robotniczym projekt nowych warunków, które miałyby obowiązywać od 1 września rb. Projekt pracodawców przewiduje zmniejszenie deputatów węglowych, skrócenie urlopów, oraz obniżkę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Organizacje robotnicze zastrzegły sobie pewien przeciąg czasu na rozpatrzenie tego projektu.

FLOTA HANDLOWA MORSKA POLSKI I GDAŃSKA. Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące floty handlowej morskiej Polski i w m. Gdańska. Według danych na 1 stycznia rb. morska floda handlowa Polski obejmuje ogółem 33 statki ogólnej pojemności 67.843.000 tonn, w tem 32 statki parowe o pojemności 66.273.000 tonn i 1 statek motorowy o pojemności 1.561.000 tonn.Morską flotę handlową Gdańska stanowi 51 statków ogólnej pojemności 212.890.0000 t., w tem 33 statki parowe pojemności 30.438.000 tonn, oraz 18 statków motorowych pojemności 182.452.000 tonn.

CREDIT GENERAL DE PETROLES PRZEJMUJE „MAŁOPOLSKĘ". Donoszą z Paryża, że walne zebranie akcjonarjuszy Credit General de Petroles, które zawiaduje częścią francuskich intersów naftowych we Wschodniej Małopolsce, uchwaliło przejęcie konncernu naftowego „Małopolska" i powyższenie kapitału akcyjnego z 200 na 345 milj. franków. Udziałowcy „Małopolski" otrzymują 45.000 udziałów Credit General, podczas, gdy akcje znajdujące się w posiadaniu Credit General zostaną zniszczone. Towarzystwo zmienia nazwę na „Societe Francaise Industrielle et Commerciale des Petroles".

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 maja.

Dewizy: Belgja 125.05. Holandja 361.60. Londyn 32.75. Nowy Jork 8.899. Paryż 35.14. Praga 26.39. Szwajcarja 174.45. Włochy 45.85.

Obroty większe, tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87. Rubel złoty 4.83. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.71. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.75.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 32.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.75 — 50.50 — 46.25 — 55.50 (w proc.), 57.00 za sztuki po 100 dol.; 4 proc. poż. inwestycyjna 88.25 — 88.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.50 — 46.25; 5 proc. konwersyjna 37.75; 6 proc. poż. dolarowa 52.50, (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 101.25 — 101.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 71.00.

Z całej Polski.

OFICER ZASTRZELIŁ PLUTONOWEGO

W śródmieściu Grodna wybuchła onegdaj gorsząca awantura, wywołana przez dwóch pijanych podoficerów: plutonowego Nowakowskiego i sierżanta Póżniaka. Cywilni przechodnie, napastowani przez awanturników zwrócili się do przechodzącego porucznika Gierałtowskiego z prośbą, aby ich uspokoił. Nowakowski wyjął z kieszeni rewolwer i wymierzył do Gierałtowskiego. Ten wyprzedził go jednak, strzelił pierwszy i zabił awanturnika na miejscu. Por. Gierałtowski został pociągnięty do odpowiedzialności.

ZNALEZIENIE KOŚCI MAMUTA

W dorzeczu Niemna około wsi Hożej rybak Serafin Lebied, łowiąc ryby, wyciągnął olbrzymią kość, która po zbadaniu okazała się kością udową mamuta. Kość ma 120cm. długości, 58 cm. objętości trzonu i ok. 26 kg. wagi. W tem samem mniej więcej miejscu przed wojną mieszkańcy tamtejsi znaleźli kieł mamuta wagi 3 pudów (51 kg.) który został zbadany przez specjalną komisję z Petersburga i zabrany do zbiorów Petersburskich. Ponowne znalezienie kości mamuta w tem samem miejscu wywołuje pytanie, czy niema jeszcze innych części szkieletu mamuta, czy też kości te zostały przyniesione przez wodę z góry Niemna. Cenny zabytek umieszczono w muzeum przyrodniczem w Grodnie.

TRAGEDJA DZIECKA.

We wsi Zwola (pow. Lubelski) chował się u krewnych 15-letni sierota Kazimierz Chudek. Miał lat 3, gdy umarli mu rodzice. Chłopak harował od świtu do nocy mimo; to nazywano go stale „darmozjadem", bito. katowano, niedawano jeść. Miał tego dość. Gdy znów skopano go i zbito, uciekł z domu, a w parę godzin później znaleziono jego trupa, wiszącego u drabiny wozu. Na wynędzniałej twarzy sieroty widniały ślady łez.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W niedzielę, t.j. jutro na boiskach Zagłębia odbędzie się ostatnia serja rozgrywek pierwszej rundy,

w Sosnowcu na boisku Unji **Policyjny K. S. zmierzy się z C. K. S.,**

w Będzinie spotkają się dwa żydowskie zespoły **Makabi — Hakoach,**

w Czeladzi **Brynica** gościć będzie **Sarmację;**

„Ruch" na własnem boisku zmierzy się z **Zagłębianką;**

w Dąbrowie **Zagłębie** walczyć będzie z **Unją.**

Jutrzejsze spotkania wyłonią wiosennego mistrza Zagłębia. Do tytułu tego pretendują trzy kluby: C. K. S., Unja i Policyjny. Wszystkie te kluby posiadają po 11 punktów przyczem najlepszy stosunek bramek ma C. K. S.

O MISTRZOSTWO KL. B.

W nadchodzącą niedzielę o mistrzostwo kl. B w Zagłębiu spotkają się: **„Dąbrowa"** z **„Arją"** w Dąbrowie, **„Solvay"** z **„Samsonem"** — Modrzejów w Grodźcu. Dziś zaś o godz. 17 na boisku Unji w Sosnowcu odbędzie się ciekawe spotkanie T. K. O. Świt — Z. R. K. S. „Kraft".

ŚWIĘTO MOTOCYKLOWE.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego przypomina za naszem pośrednictwem, że jutro przypada święto motocyklowe i wobec tego prosi zaprzyjaźnione kluby i członków swych o przyjęcie licznego udziału w tem święcie. O godz. 9 rano odbędzie się zbiórka w Sosnowcu na placu przed dworcem kolejowym na udekorowanych i nieudekorowanych motocyklach, poczem nastąpi wyróżnienie ozdobniej ubranych maszyn i defilada przez miasto. Przygotowane są cenne honorowe nagrody dla wyróżnionych. Do komisji sędziowskiej weszły panie: wiceprezesowa Faustowa i kapitanowa Piotrowska oraz panowie: prezes Witkowski i kapitan Piotrowski.

EPOPEJA AMERYKAŃSKA 1932 R.

PONURY KALENDARZYK PORWANIA MAŁEGO LINDBERGHA.

Bandyta i pijak przypadkowo zatrzymany w porcie nowojorskim, wygadał całą prawdę o porwaniu dziecka Lindberghowego. Prawdę tak prostą i tragiczną o dziecku, które przez okno porwano i które wypadło z rąk bandyty na wysokości drugiego piętra, rozbijając sobie główkę. Bandyta przypuszczał, że dzieciak potłuki się i dopiero w lesie, ujechawszy kilka kilometrów, przekonał się, że mały nie żyje...

Fleischer i jego banda nie mieli zamieru mordować młodego Lindbergha. Przecież nie poto porwali dziecko, aby je zabijać: za trupy nie bierze się okupu. Fleischerowi nie udało się przedsięwzięcie, ale z nieszczęścia Lindbergha skorzystali inni: gangsterzy różnego pokroju, prywatni detektywi, przyjaciele samego lotnika. Afera dziecka Lindbergha przejdzie do historji, jako jeden z najsmutniejszych objawów naszych czasów.

Kilka dat z tej ponurej epopei:

1 MARCA dziecko znikło. Okno do sypialni było otwarte. W pustem łóżeczku znaleziono list z żądaniem wypłacenia 50 tys. dolarów.

2 MARCA. Całe Stany Zjednoczone są poruszone i wzburzone. Policja trzech stanów zmobilizowana jest do poszukiwania dziecka. Posiadłość Lindbergha stała się obozowiskiem dziennikarzy całego świata.

4 marca. Pani Lindbergh, w poważnym stanie, chora i ledwo przywrócona życiu po ataku nerwowym, przez radjo błaga bandytów o zwrot dziecka i poucza ich, jak je odżywiać.

6 MARCA. Rozpacz i wstyd ogarniają całe Stany Zjednoczone. O dziecku ani słuchu. Aresztowano marynarza Jehnsona, przyjaciela niani dziecka, ale wypuszczono go po przesłuchaniu: Lindbergh zrezygnował z pomocy policji. Wdał się w bezpośrednie rokowania ze światem podziemnym. Dwaj bandyci, Spitale i Blitz, przyrzekają swą „pomoc".

9 MARCA. Policja opuszcza posiadłość Lindbergha. Dziennikarze wynoszą się również, aby nie utrudniać porozumienia z gangsterami. W Stanach szerzy się się panika. Dzienniki przypominają wszystkie dawne wypadki porywania dzieci i kradzieży istot ludzkich.

10 MARCA. Pani Lindbergh wdziewa żałobę.

14 MARCA. Al Capone zjawia się na widowni. Proponuje swą pomoc, jeżeli wypuszczą go na wolność. Nie brak głosów, że należy to uczynić.

17 MARCA. 15 tys. widzów meczu bokserskiego odmawia modlitwę o znalezienie dziecka. Manager meczu odczytuje ułożony przez siebie tekst, a publiczność cała powtarza ten tekst za nim. Policja podobno już coś wie. Aresztowano klika osób, ale wypuszczono je.

20 MARCA. Opinja publiczna traci nadzieję, że policja znajdzie dziecko. Jedynan nadzieja — to Al Capone. Władze bezpieczeństwa zawiodły: zbrodnia może być wykryta i ukarana tylko przez rywalizującą bandę zbrodniarzy.

27 MARCA. Lindbergh niknie na kilka dni. Podróżuje po Stanach i nawiązuje kontakt z przeróżnemi bandami.

3 KWIETNIA. Lindbergh, który używa w podróży wszystkich środków lokomocji, nie wyłączając samolotu, udaje się do pewnej miejscowości, gdzie ma odebrać dziecko. Nie zastaje tam nikogo.

4 KWIETNIA. Prasa jest poruszona nie podawać szczegółów o podróżach Lindbergha, ponieważ może to spłoszyć ganngsterów i utrudnić rokowania.

6 KWIETNIA. Gubernator New Jersey, Moore ogłasza optymistyczny komunikat. On, gubernator, najwyższa władza w Stanie, również rozmawiał z bandytami i ma dobre wiadomości.

9 KWIETNIA. Radosna nowina. Lindbergh wypłacił 50 tys. dolarów okupu i ma lada dzień odebrać dziecko. „New York Times", na całej stronicy drobnym druczkiem ogłasza wszystkie numery banknotów, przeważnie w odcinkach, 2, 5, 10 dolarowych, aby trudniej je było śledzić.

11 KWIETNIA. Dziecka nie zwrócono, bandyci tłumaczą się że plany ich pokrzyżowano, ogłaszając numery. Żądają złota.

20 KWIETNIA. Znaleziono baknoty Lindbergha w Europie. Śledztwo nie posunęło się naprzód.

Cisza do połowy maja. Dziecko Lindbergha schodzi ze szpalt pism. Zainteresowanie sprawą słabnie. Aż 12 MAJA gruchnęła tragiczna wieść: Znaleziono trupa dziecka w lesie nieopodal Hopewell.

14 MAJA. Zielone Świątki. Policja szuka — tym razem morderców dziecka. Przyjaciel Lindbergha, Curtiss, który mu pomagał w poszukiwaniach, wraca z wyprawy morskiej rzekomo za bandytami.

16 MAJA. Curtiss okazuje się oszustem, który ciągnął z Lindbergha pieniądze, rzekomo na poszukiwania. Aeroplany policyjne szukają yachtu, na którym mieli się skryć bandyci.

18 MAJA. Przypadkowo schwytano jednego z uczestników porwania. Aresztowano przywódcę bandy. Dowiedziano się nareszcie całej prawdy.

DNIA 19 MAJA przyszła wiadomość, że Parzych cofa swe zeznania o porwaniu dziecka. Curtissa, przyjaciela Lindbergha, aresztowano za defraudację 50 tys. dol., przeznaczonych na wykup dziecka. Lindbergh wydał na szukanie dziecka 250 tys. dolarów. Jest on finansowo zrujnowany.

Oto pokrótce opowiedziana epopeja amerykańska 1932 roku.

Porywa się dziecko najpopularniejszego w Ameryce człowieka. Policja jest bezsilna wobec zbrodni. Wzorowy obywatel i patrjota, Lindbergh, pomija władze państwowe i zwraca się o pomoc do świata zbrodniczego. Wężowisko oszustw i szantaży kłębi się dokoła nieszczęśliwego ojca. Cywilizacja amerykańska kapituluje wobec bandytów. 20-miesięczne dziecko staje się symbolem zbrodni klęski społecznej — bandytyzmu. Nad pokaleczonem małem ciałem Augusta Lindbergha Ameryka przysięga walką z tą swoją najgorszą plagą.

RAJ DZIECI.

„Chicago Tribune" zamieściło wymowną listę dzieci, które zniknęły w tajemniczych okolicznościach od r. 1920 po dzień dzisiejszy.

Blakeley roczne dziecko, porwane w czerwcu 1920 r. odnalezione w pięć miesięcy później — martwe.

Joe Varotta z Manhattanu, pięcioletni chłopiec porwanny w maju 1921 r., został utopiony przez bandytów. Zwłoki odnaleziono w czerwcu.

Trzymiesięczna Mildrad Void, porwana w Nowym Jorku w r. 1922, zwrócona rodzicom po upływie dwóch miesięcy.

Czteroletni Irving Pickney z Manhattanu, porwany w październiku 1923 r., zamordowany w listopadzie.

Dwunastoletnia Marion Parker, uprowadzona z Los Angeles w 1927 r., została zamordowana w okrutny sposób przez pewnego studenta. Zwłoki z odpiłowaną i przyszytą głową odesłano ojcu.

Dziesięcioletnia **Grace Bud**, porwana w czerwcu 1928 r. z mieszkania w Manhattanie. Do tej pory nie odnaleziona.

Siedmioletni **Storella**, uprowadzony z Nowego Jorku w listopadzie 1928 r., zamordowany w grudniu. Zwłoki znaleziono.

Czteroletni **Melvil Horst**, porwany w grudniu 1928 r. nie odnaleziony od tej pory.

Lista zawiera też szereg nazwisk dzieci, które zostały uprowadzone przez bandytów i odesłane rodzicom, po otrzymaniu okupu. W r. b. zdarzyły się trzy tego rodzaju porwania. Małą Karolinę Adler, liczącą rok życia, bandyci trzymali w melinie przez cały miesiąc, dwunastoletnią Jane Jute z Nilsen, uprowadzono nazajutrz po zniknięciu małego Lindbergha, a zwrócono ją zaraz po otrzymaniu żądanej sumy.

Bez komentarzy!



PO POWODZI.

W czasie wylewu Mozeli olbrzymie masy wód zburzyło wiele domów po wsiach i miastach.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

7)

— Dobrze! — mruknął Maks Gibson. — Niech Jakób idzie do siebie, mam swój klucz...

Skierowali się oboje ku żelaznym, biało lakierowanym drzwiom w lewej ścianie sionki. Gibson dobył z kieszeni pęczek kluczy i, wyszukawszy odpowiedni, wetknął go w zamek.

Stary, nazwany Jakóbem, skierował się posłusznie ku małym drzwiom w głębi sionki. Zniknął za niemi bezszelestnie.

Klucz zgrzytnął.

Gibson i Olga Bella weszli do dużego, widnego pokoju o dwóch oknach, między któremi stał ciemny, szeroki stół z przyborami do pisania i garścią rozrzuconych bezładnie papierów. Wzdłuż pozostałych trzech ścian ciągnęły się wysokie, podłużne stoły, zastawione obficie przyrządami chemicznemi. Drugie drzwi, do połowy uchylone, prowadziły do właściwego laboratorjum. Widać było przez nie wielkie, błyszczące naczynia metalowe, rury, dziwacznie poskręcane, oraz gąszcz przewodników elektrycznych.

Gibson podszedł do stołu między oknami; w trzech szufladach tkwiły klucze. Miljarder wysunął jedną z nich i gorączkowo począł przeglądać druki i papiery w jej wnętrzu.

Olga Bella osunęła się w fotel drewniany opodal biurka i z niepokojem śledziła ruchy swego towarzysza. Oddychała głęboko; w widocznem podnieceniu szarpała palcami skórkową rękawiczkę.

— Tak! — ozwał się Gibson przytłumionym głosem, ujrzawszy po chwili dno szuflady. — Zdaje się, że tak...

Spojrzał w matowe okno chmurnym, ponurym wzrokiem.

— Może... w innych? — szepnęła niepewnie artystka.

Nie odpowiedział. Zaczął powoli, skrupulatnie przeglądać zawartość dwóch następnych szuflad.

Naraz wydał cichy okrzyk.

Trzymał w ręce pożółkły, zadrukowany gęsto świstek szarego papieru, odczytując go uważnie. Był to zwyczajny wycinek starej gazety.

— Do licha! — podniósł ożywioną nagle twarz i spojrzał, jakby z nieuchwytną złośliwością, na swą towarzyszkę. — Nie wiedziałem, że twój miły braciszek był tak znakomitym... pływakiem!

Szeroko otwarte oczy Olgi Belli wyrażały najszczersze, głębokie zdumienie.

— Oto, co tutaj wydrukowane: — mówił Gibson z jakąś zjadliwą intencją w przytłumionym głosie — „Na wczorajszych konkursach pływackich pierwsze miejsce zdobył p. Edward Brun z „Akademickiego Klubu Sportowego", który...

— To jest, jak tu zaznaczono ołówkiem u góry, wycinek z dziennika przed lat pięciu! — dokończył miljarder, podając zadrukowany świstek swej towarzyszce.

— Doprawdy, nic o tem nie wiedziałam... jak wogóle o życiu mojego brata w latach studjów uniwersyteckich!... Tak daleko byliśmy wówczas od siebie... — w zamyśleniu rzekła Olga Bella.

— Hm... hm! — gładkie czoło Gibsona, ściągnęło się pionową, głęboką bruzdą. Zdawał się dostrzegać jakąś nową myśl, nieoczekiwany trop w ciemnym splocie nurtujących go wątpliwości.

— Samobójstwo?... Hm! Dość niepewna to droga na tamten świat: skok z mostu w rzekę — dość niepewna, mówię, jak na zwycięzcę w konkursach pływackich!... A raczej właśnie... pewna! Zupełnie pewna!.... — zaśmiał się nagle dziwnym, przenikliwym śmiechem.

— Nie rozumiem cię! — zdziwiła się Olga Bella.

— To dosyć proste!... Ten człowiek albo oszukał sam siebie, albo....

— Albo?

— Albo chciał... oszukać kogoś innego!... Naprzykład — ciebie!... Lub raczej — nas!... Co sądzisz o tem, kochanie?

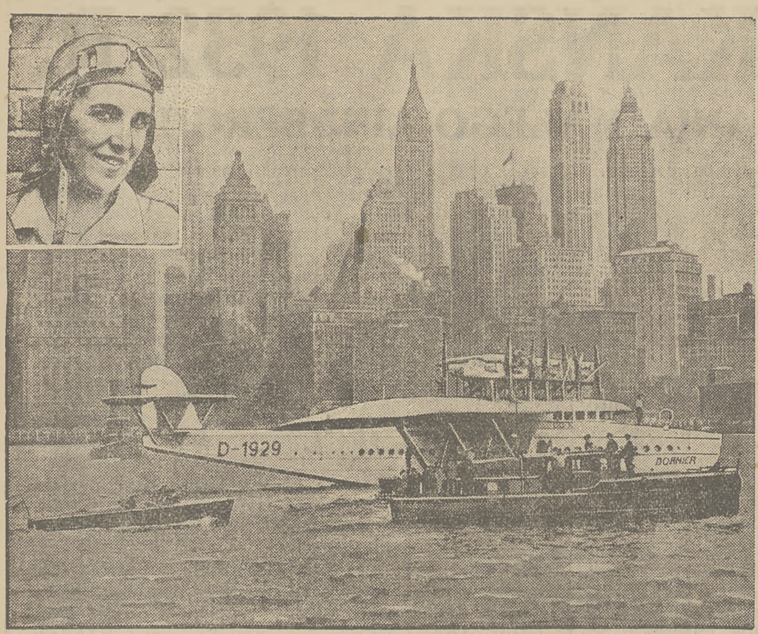
— Myślisz więc, że Edward... że....

— To ciekawe... nad tem warto pomyśleć!- Maks Gibson wyprostował nad stołem swą wyniosłą postać — A jednak.... najważniejsze jest to, że — nie ma! Zdaje się, że przeszukałem te szuflady dość dokładnie.... Tak, to najważniejsze: niema!... Nie-ma!

Odwrócił się i prędkim, wzburzonym krokiem jął przechadzać się po pokoju. Olga Bella wodziła za nim niespokojnemi oczyma.

— Należałoby może... — zauważyła nagle — wypytać jeszcze Jakóba?

D. c. n.



„DO X" W NEW JORKU.

Olbrzymi samolot „Do X" przygotowuje się do przelotu z Ameryki przez Ocean do Europy. Ilustracja przedstawia „Do X", który jest hydroplanem u ujścia rzeki Hudson w New Jorku. U góry na lewo młoda i znana lotniczka Antonina Strassman, która weźmie udział w locie, w charakterze pomocnicy pilota.

CZY GORGONOWA
znajdzie wyjście z sytuacji?

Po wyroku na Gorgonwą różne krążą wersje na temat kasacji.

W kołach prawniczych mówią na temat motywów kasacji i szans jej powodzenia rozmaicie. Jedni utrzymują, że szanse dopuszczenia kasacji są minimalne, a to dlatego, że trybunał wszystkie wnioski obrony, których odrzucenie mogłoby spowodować dopuszczenie kasacji, właśnie uwzględnił.

Nie brak jednakże głosów utrzymujących, jakoby mimo tego kasacja miała widoki powodzenia, a to rzekomo z następujących przyczyn.

Mianowicie zdaniem tychże prawników w sentencji każdego wyroku musi być ustalony popełniony czyn z dokładnym jego opisem.

Tymczasem w pytaniu postawionem do przysięgłych w sprawie Gorgonowej ten naistotniejszy moment został pominięty zapewne chyba przez omyłkę, co jednak nie zmienia stanu rzeczy.

Pytanie, aby mogło być podstawą do ważnego werdyktu, a następnie wyroku, powino było brzmieć:

„Czy osk. Rita Gorgon jest winna, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1932 roku w Łączkach, w zamiarze zabicia Elżbiety Zarembianki, w podstępny i zdradziecki sposób przez zadanie uderzenia w głowę dżaganem w ten sposób działała, iż wskutek tego śmierć tej ostatniej nastąpiła?".

Wobec tego braku w sentencji wyroku nie odpowiada on wymogom artykułu 367 kodeksu postępowania karnego, bo nie ustala czynu.

Pozatem w sentencji wyroku skazującego na śmierć musi się znaleźć ustalenie, że zasądzona osoba działa „bezpośrednio", co można określić przez słowo „bezpośrednio", albo przez opisanie dokonanej czynności, któregoby wynikał charakter bezpośredności.

W werdykcie przeciw Gorgonewj owa bezpośredniość działania nie jest również stwierdzona, co także może przyczynić się do uchylenia wyroku, gdyż na karę śmierci może być skazany tylko bezpośredni sprawca względnie bezpośrednio czynnie współdziałający sprawca.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.